

S

STRZELEC  
ORGAN ZWIĄZKU  
STRZELECKIEGO

## CHWAŁA NA WYSOKOŚCIACH!



*Tak śpiewali przed dziesiątkami stuleci aniołowie nad betlejemską, pastuszą stajenką, zwiastując narodzenie Bożego Syna. Noc tę cały świat chrześcijański czei bardzo uroczyście, a święta Bożego Narodzenia są najradośniejszymi świętami w roku. W te święta zbieramy się wszyscy w naszych rodzinach, zjeżdżamy się do siebie z dalekich miast, łamiemy się opłatkami i spożywamy wieczerzę wigilijną, zastawioną na stole, przykrytą białym obrusem, pod którym na pamiątkę, że Zbawiciel świata narodził się w pastuszej stajence, pachnące jest włożone siano. To siano widzimy także na naszym obrazie. Leży na niem nowonarodzony Zbawiciel, a przy Nim czuwają Marja, święty Józef i dwaj aniołowie.*

# POKÓJ LUDZIOM DOBREJ WOLI...

W tę noc śpiewają radosne pieśni nad światem chóry błękitnych aniołów i jak wielka złocista róża — lśni ogniście w obłokach betlejemską gwiazdą.

Pierwszy raz ukazała się ta piękna i niecodzienna gwiazda przed dziesiątkami stuleci, zwiastując ludzkości — zbawienie i nadzieję lepszych, wznioślejszych czasów.

Dlatego ta noc nie może być inna, jak tylko taka, że dech człowiekowi zatrzymuje się w piersi, kiedy wyszedłszy przed obsypane puszystym śniegiem topole i brzozy, poczuje na twarzy tchnienie przemijających wieków i kiedy dojrzy sypiące się zgóry światło księżyca, który — tak samo jak dziś — świecił w tę wielką noc z przed dziesiątków stuleci.

I zbliża się ku nam ta noc, i przypomina, że oto nie w królewskich pałacach, nie w domu bogacza, lecz w ubogiej, pastuszej stajence przyszedł na świat Zbawiciel.

Marja była jego matką. Kochała go bardzo i dumna była ogromnie, że oto On synem Jej jest.

A On ukochał ludzkość i jej cierpienia i smutki i rozczarowania — i zszedł na ziemię, żeby nauczyć się tych ludzkich cierpień i być człowiekiem i poprowadzić świat ku pięknej, wzniosłej przyszłości.

I już w tę noc, kiedy przyszedł na ziemię, ludzie złożyli Mu hołd.

Przyszli trzej królowie ze Wschodu — w hojnym przynosząc darze — złoto, kadzidło i myrrę i miejscowi przybieżeli pastuszkowie z produktami od owiec i krów swoich.

Ujrzeni nad betlejemską stajenką pięknie płonąca gwiazdę oraz chóry aniołów i przyszli, żeby Narodzonemu pokłonić się Królowi świata.

Była wielka radość w tę noc i radość ta przetrwała do naszych dni i zawsze trwać

będzie, dopóki ludzkość dążyć będzie do Piękna i dopóki czcić będzie Prawdę i Sprawiedliwość, które przyniósł ze sobą na ziemię Syn ubogiej Marji z Nazaretu.

I tak jak Ona swego Syna kochała, my go gorąco kochamy i w niego wierzymy. Bo zbawił ludzkość od grzechu i przez śmierć swoją otworzył przed nami wrota wiecznego, nieustającego życia.

Weselimy się i radujemy w tę wielką noc. Każda chrześcijańska rodzina urządza w wigilię Bożego Narodzenia tradycyjną wieczerzę. Jest na niej opłatek, i biały obrus, i siano pod tym obrusem na pamiątkę, że w stajence, na sianie właśnie powiła Syna Marja Panna.

W noc kiedy Marja stała się matką, śpiewali w obłokach błękitni aniołowie:

— Chwała na wysokościach, chwała na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli!

Kiedy będziemy mieli zaczynać wigilijną wieczerzę i kiedy wyczekiwać będziemy pierwszej na niebie gwiazdy, zastanówmy się i przypomnijmy sobie, że poto była ta wielka noc w ubogiej pastuszej stajence, abyśmy byli ludźmi dobrymi i szlachetnymi i żebyśmy dążyli w życiu do wzniosłych celów.

A ponieważ cele te ustalamy, współzyskując ze sobą w gromadzie społecznej, my — którzy należymy do szeregów organizacji strzeleckiej — przypomnijmy sobie raz jeszcze cele naszego Związku i myślny o tem jak najlepiej pełnić służbę Ojczyźnie.

Bo dopiero wtedy, — gdy dobrze będziemy i wiernie służyć swojemu Państwu i kiedy będziemy w życiu dążyli do wzniosłych i pięknych celów — będziemy „ludźmi dobrej woli” i będą nas w noc wigilijną błogosławić z obłoków chóry błękitnych aniołów.





W Prezydjum Rady Ministrów odbyły się w tych dniach tradycyjne „Mikołajki” dla dzieci rodzin wojskowych. Święto dziecięce zaszczytli obecnością Pan Premier Prystor z Małżonką. Na zdjęciu Państwo Premierostwo w otoczeniu dzieci i uczestników uroczystości.

## ZAMIAST TRZECH PRZYZNALIŚMY SZEŚĆ NAGRÓD ZA NAJLEPSZE PRACE NA KONKURS „STRZELCA“

Na opowiadanie z pracy zawodowej oddziałów Z. S.

NA KONKURS NADESZŁO 26 OPOWIADAŃ!

Właśnie na gwiazdkę postanowiliśmy rozstrzygnąć nasz wielki konkurs na opowiadanie z pracy zawodowej oddziałów Z. S. i postanowienia swego dotrzymujemy.

Wybierać musimy z pośród 26 opowiadań, nadesłanych na konkurs przez naszych Czytelników z wszystkich stron kraju. Dwadzieścia sześć nadesłanych opowiadań — to bardzo wiele, nie tylko jak na nasze warunki. Przecie strzelcy pisaniem naogół zajmują się niewiele i pisanie przychodzi im przeważnie niełatwo. Tem milej nam jest i tem bardziej cieszymy się, że konkurs nasz udał się tak znakomicie i że na apel nasz stanęło tak wielu naszych Przyjaciół.

Rzecz początem

tembardziej zastanawiająca, że na konkurs nie nadesłali prac ci, z pośród naszych Korespondentów, którzy już drukowali swoje opowiadania w „Strzelcu”. To bardzo ładnie z ich strony, że pozwolili młodszym od siebie „pisarzom strzeleckim”

zmierzyć ze sobą siły i nie obawiać się współzawodnictwa piór bardziej doświadczonych i wypróbowanych.

Na konkurs nadesłali prace następujący obywatele i obywatelki: Eugenjusz Kołomański z Bliżyna — woj. kieleckiego. Józef Pidek ze Strzyżewicz — woj. lubelskiego, Stefan Dynel z Radoszowa — pow. wiełuńskiego, Stefan Gaj z Białej, Emanuel Reser z Tarnopola, Franciszek Ma muszka z Janowic pow. tarnowskiego, Stanisław Guzowski z Włokatego Sioła koło Miru, Ja-



Drzewko choinkowe wygląda najpiękniej, gdy przybrane jest nie szklanymi kulami niemieckiego pochodzenia, a ozdobami o charakterze typowo polskim.

nusz Podolszyński z Tomaszowa Lubelskiego, Zofja Karpińska z Milówki, ob. Tadeusz Solarczyk z Wołczkowic — powiatu zborowskiego, Franciszek Strojowski z Nowego Miasta nad Pilicą, Leon Skupski z Berznik — powiatu suwalskiego, Antoni Gołaś z Iłowca — pow. śremskiego, St. Leśniowska z Dębicy, Eugenia Gallotówna z Kazimierza koło Stuzemiszyc — pow. będzińskiego, Eugenjusz Dolbniak z Przegalin Małych — pow. radzyńskiego, Irena Moszczyńska ze Smuszewa — pow. wągrowieckiego, Bohdan Wałkiewicz z Huty Dąbrowa — pow. łukowskiego, Piotr Skórzewski z Reniowa koło Załoziec, Stanisław Orbik z Bargłowa — pow. augustowskiego, Zbigniew Królicki z Bolechowa koło Stryja, Stefan Klasa z Roszówek — pow. bocheńskiego, Adam Bartocha ze wsi Zabłotce — pow. przemyskiego, Władysław Swirepo z Niedźwiedzic — pow. baranowickiego, Rudolf Albin Pawlik ze Staregosioła — pow. bóbreckiego i Edmund Karczewski z Rgielska — pow. wągrowieckiego.

### ZAMIAST TRZECH — PRYZNALIŚMY SZEŚĆ NAGRÓD!

Ze względu na to, że wśród nadesłanych opowiadań dobrych było znacznie więcej, niż ilość dotychczas ustalonych nagród i ponieważ wiele opowiadań co do wartości były jednakowe, postanowiliśmy nagrody podzielić w następujący sposób:

Pierwsza nagroda wynosi złotych pięćdziesiąt i zostaje przyznana ob. Franciszkowi Mamuszcze z Janowic, drugich nagród ma być dwie — obydwie po złotych trzydzieści, — przyczem jedna z nich zostaje przyznana ob. Januszowi Podolszyńskiemu z Tomaszowa Lubelskiego, a druga ob. Zofji Karpińskiej z Milówki, a pozatem mają być trzy nagrody trzecie — po złotych dwadzieścia każda — przyczem jedną z nich przyznaliśmy ob. Franciszkowi Strojowskiemu z Nowego Miasta, drugą — Leonowi Skupskiemu ze wsi Berzniki i trzecią ob. Antoniemu Gołasiowi z Iłowca.

W ten sposób nie stała się nikomu krzywda, wszystkie najlepsze prace zostały nagrodzone i zamiast trzech przyznaliśmy zwycięzcom w konkursie sześć nagród.

### POZA NAGRODZONEMI SZEREG PRAC WYRÓZNILIŚMY.

Poza pracami nagrodzonymi szereg opowiadań wyróżniliśmy i postanowiliśmy je wydrukować w „Strzelcu”.

Do nich należą opowiadania ob. ob. Zbigniewa Królickiego, Eugenjusza Kołamańskiego, Stefana Klasy, Emanuela Reisera, Adama Bartochy, St. Leśniowskiej i Eugenjusza Dolbniaka.

Opowiadania te będziemy drukowali po ogłoszeniu prac nagrodzonych, przyczem w tej chwili nie określamy — kiedy. Opowiadania nienagrodzone honorowane nie będą.

### DRUKOWANIE PRAC NAGRODZONYCH ROZPOCZYNAMY W NOWOROCZNYM NUMERZE.

Opowiadanie odznaczone pierwszą nagrodą wydrukujemy już w najbliższym, noworocznym numerze. Dalsze nagrodzone opowiadania będziemy ogłaszali w miarę możliwości każdego tygodnia. Nagrody będą wysyłane pocztą natychmiast po wydrukowaniu nagrodzonego opowiadania, t. zn. pierwsza nagroda zaraz po Nowym Roku, następna — w drugim tygodniu stycznia, dalsza — w trzecim i t. p.

### ZE WSZYSTKICH OPOWIADAŃ BIJE GORĄCE UMIŁOWANIE IDEI STRZELECKIEJ.

Prawie wszystkie nadesłane na konkurs opowiadania są napisane bardzo dobrze i interesująco, przy-

czem większość z nich — to prawdziwe zdarzenia z życia i pracy oddziałów strzeleckich, al bo też poszczególnych strzelców.

Wzruszające jest to, że opowiadania pisały najczęściej niewprawne, przyzwyczajone raczej do pracy fizycznej ręce ludzi prostych. Takie opowiadanie to dokument. Bije z niego szczerść, prawdziwość i gorące umiłowanie idei strzeleckiej. Ona w większości opowiadań — robi z wiejskiego chłopaka świadomego i światłego człowieka, jej wyznawcy promieniają na otoczenie i podnoszą je do wyżyny kulturalnych społeczeństw, dzięki idei strzeleckiej przed społeczeństwem naszym stoi

## Strzelczynie z Sieradza urządziły kermasz gwiazdkowy



Strzelczynie z Sieradza zorganizowały w świetlicy swej, w dniach 7 — 11 b. m. wystawę robót ręcznych, połączoną z kermaszem gwiazdkowym. Wystawa cieszyła się wielkim powodzeniem. Na zdjęciu strzelczynie wraz z zarządem przy pięknych eksponatach własnej roboty.

jasna i pewna przyszłość. Bardzo to wszystko jest radosne i bardzo cieszy nietylko nas i władze Zw. Strzel., ale i cały ogół strzelecki. Świadczy to bowiem o tem, że młodzież, należąca

do Związku, przywiązana jest do swojej idei i że widzi w niej przyszłość Polski.

A to jest najlepszą rękojmią, że wysiłki strzeleckich szeregów będą dla Państwa i społeczeństwa tem, czem pragniemy, ażeby były.

## Z BOHATERSKIEJ TRADYCJI CZERPIEMY SIŁĘ MORALNĄ W naszej obywatelskiej pracy dla Państwa

Dziwią się często ludzie postronni naszemu zapalowi do pracy, naszej energii, gdyż ogół poddaje się biernie smętnym rozmyśleniom o „przyciąganiu pasa” i kryzysie. Nierzadko zazdroszczą nam tej strzeleckiej ochoty, bo dobrze wiedzą, że tak jak inni „klepiemy biedę”... i patrzmy z wiarą w lepsze Jutro naszego życia państwowego. Nietylko patrzmy, my je budujemy swą pracą, gdy inni narzekają i sięją zwątpienie. Bo mamy wiarę w Polskę i zaufanie do siebie, które budujemy na bohaterskiej tradycji naszej organizacji. My nie czekamy na rozwiązanie trudności, ani też na to, co powie kiedyś historia. Wiemy tylko, że jesteśmy na froncie pracy państwowej, na którym obowiązują niemal te same prawa, co na froncie bojowym.

Znamy prawa tej służby. Znamy je z dzienników i wspomnień osobistych naszych poprzedników, którzy nietylko obserwowali pracę historii, ale także czynny brali w niej udział. Takim bezcennym źródłem bezpośrednich wrażeń i obserwacji z frontu bojowego żołnierzy Komendanta jest pamiętnik polowy znanego każdemu strzelcowi w całej Polsce generała dr. F. Sławoj-Składkowskiego, dzisiejszego II wiceministra Spraw Wojskowych, wydany w 2 tomach p. t. „Moja służba w Brygadzie”.

Z dnia na dzień, począwszy od 13.VIII. 1914 roku t. zn. od chwili wstąpienia pod sztandar strzelecki, spisywał autor swoje przeżycia żołnierskie, przygody, doświadczenia i trudy lekarza frontowego. A że był ciągle między komendą i frontem, żył trudami szarego żołnierza i troskami Wodza, przeto z tych wspomnień i obserwacji przemawia do nas niejako cała Brygada. Pod osłoną prostych notatek osobistych, przemyśleń i spostrzeżeń kryje się tajemnica siły moralnej I Brygady i wartości wychowawczych życia, w którym bohaterstwo i poświęcenie były chlebem codziennym. Bo też dzieło gen. Składkowskiego to nietylko pamiętnik — to bujna, tętniąca życiem i na gorąco chwytna opowieść o życiu, cierpieniach, czynach i radościach tych szaleńców, co wbrew wszystkiemu wierzyli w Polskę i Wodza, który przez

tragiczne boje prowadził swych żołnierzy ku niepodległości.

Autor był w tem szczęśliwym — jako pamiętnikarz — położeniu, że mógł ogarnąć życie i pracę niemal całej Brygady. Dlatego też plastycznie i barwnie oddał wszystkie momenty dziejów Brygady tak, że dzieło jego jest nieocenionym dokumentem historycznym. Ale ponad to wszystko jest ogromną skarbnicą „kawałów”, obrazków z życia codziennego i humoru żołnierskiego, tak charakterystycznego dla I Brygady i wyróżniającego ją z pośród wszystkich gromad żołnierskich. Niektóre obrazki są tak bajecznie skreślone, w skrótach pełnych wymowy i artyzmu, że powinny wejść do czytanek dla żołnierzy i strzelców. Zresztą cały pamiętnik powinien być głośno czytany wieczorami w świetlicy, aby wszyscy poznali z życia tych, co dzisiaj przy boku Komendanta i pod Jego wskazaniem kierują sprawami życia naszego Państwa.



General dr. Felician Sławoj-Składkowski.

Takie obrazki jak meldowanie się gen. Składkowskiego — wówczas porucznika — jako szeregowca w sekcji, albo scena z chusteczką, wywołana śpiewem „Tę chusteczkę, coś mi dała, za onuckę będę miał”..., albo też pożegnanie legjonisty z Basią, nie mówiąc już o wielu wzruszających opisach lirycznych, nietylko zalecają książkę gen. Składkowskiego, jako podstawowe dzieło do bibliotek strzeleckich, ale także zapewniają trwałą wartość literacką, obok „Piłsudczyków”, „Na progu” Juliusza Kadena-Bandrowskiego oraz pamiętnika W. Lipińskiego „Szlakiem Pierwszej Brygady”.

Czytając te książki w długie zimowe wieczory świetlicowe, uczyć się z nich będziemy miłości dla Wodza Narodu oraz ofiarności i odpowiedzialności w pracy codziennej dla dobra i rozwoju Rzeczypospolitej. Będzie to zapewne najmilszą podzięką dla znakomitego żołnierza Komendanta za niezwykle przyjemne chwile i przeżycia podczas czytania jego pamiętnika.

Józef Korpała.

# Naci linotypie i fali radijowej

## NIEZWYKŁE ŻARTY PRZYRODY

Najczęściej są spotykane na dnie oceanów i mór

Świat istot żywych porównywać można z olbrzymim warsztatem, w którym jakiś genialny wynalazca, obdarzony wyjątkową fantazją, stwarza wiele milionów tworów, będących różnorakiem rozwiązaniem jednego i tego samego problemu, problemu przywołania do życia takiej istoty, która możliwie najlepiej będąc przystosowaną do istniejących warunków życia rozporządzałaby równocześnie najświetniejszym aparatem rozrodczym, zapewniającym zachowanie gatunku. Zaiste niesłychaną jest pomysłowość i fantazja natury w tej dziedzinie.

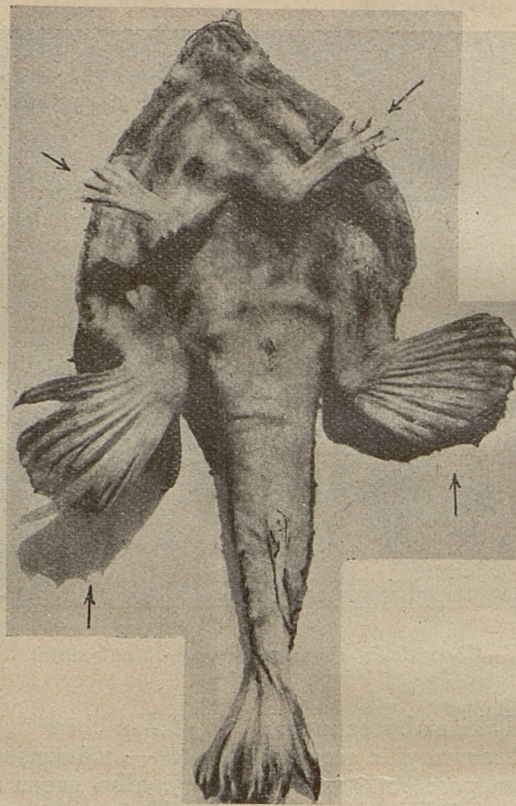
Jakże ciekawie przystosowane są do walki o byt naprzykład pszczoły, których cały proces rozrodczy i zagadnienie pożywienia stały się podstawą życia społecznego, bajecznie zorganizowanego. Pod tym względem jeszcze większymi mistrzami są nasze mrówki oraz słynne w ciepłych krajach termity, tworzące regularne niejako państwowe zrzeszenia, w obrębie których istnieją różnorakie urzędy i — rzeczy można — zawody, wszystkie jednak „upaństwowione” i poddane jednej naczelnej racji stanu, zmierzającej wszelkimi rozporządzeniami do stworzenia najlepszych warunków dla swych obywateli.

Całkiem inaczej pomyślane jest życie i troska o zachowanie gatunku u ptaków, a ponadto w obrębie samego „państwa” ptasięgo spotykamy jeszcze duże różnice, poczynając od troskliwej mateczki pingwinowej, noszącej jajka, a później i młode pisklątko w brzusznej torebce, a skończywszy na ladacznicy-kukułce podrzucającej swe jajka obcym opiekunom. Bociek — klekot, najmilszy lokator naszych słomianych strzech mógłby dostarczyć nam ze swego życia niejeden przykład niezwyklej inteligencji.

Najróżnorodniejsze stwierdzamy obyczaje w świecie zwierząt, jak również mówiąc nawiasem i w świecie roślin, najróżnorodniejsze mechanizmy rozrodcze, a w każdym wypadku byt gatunku w mniejszym, czy większym stopniu jest zapewniony.

Stosunkowo mało znamy pod względem biologicznym olbrzymi obszar, zajęty masami wodnymi

mórz i oceanów. W tych dzunglach, do których niedawno zdołał dotrzeć amerykański uczyony Beebe w zamkniętej kuli żelaznej, ukrywają się fantastyczne postacie śmiało mogące pretendować do pierwszego miejsca w konkursie dziwacznych i niezwykłych istot. W literaturze naszej mamy piękną książeczkę „Głębiny” znakomitego uczonego, prof. M. Siedleckiego, w której autor w formie powieściowej opowiada o dziwacznych świata głębinowego, o rybach z potężnymi paszczami, zajmującymi połowę, a niekiedy nawet więcej długości ich ciała, o tworach z dziwacznymi oczyma wysuwanemu nakształt teleskopów, o zwierzętach ze świecącymi narządami, umieszczonymi rzędami wzdłuż boków i o wielu innych pokracznych i dziwacznych mieszkańcach wiecznie ciemnego dna morskiego. Wszystkie te twory żywią się, walczą o swój byt, słabszych zjadają, przed silniejszymi uciekają, rozmnażając się w swój sposób, odczuwają ból i rozkosze, słowem żyją i zachowują gatunek, właściwie wcale nie gorzej, niż mądre termity lub inne, inaczej zorganizowane zwierzęta.



Niezwykły żart przyrody — czworonożna ryba (*Malthe vespertilio*). Strzałki wskazują nogi-plecty ciekawego okazu zoologicznego.

pełza po dnie morza, odbijając się czasami od dna nogami i unosząc się na kilka chwil w górę. Ponad uzbrojnym w ostre ząbki pyskiem ryba ta posiada trójkątny róg mięsny na „czole”, służący najwiedoczniej jako organ czuciowy.

Czworonożna ryba — to chyba niezwykle żart przyrody! Ale takich żartów dużo jest w państwie żywych istot, a ostatecznie wcale nie wiemy, czy takim żartem przypadkiem nie jest również najmądrzejsze z wszystkich stworzeń, mądry, piękny i dostojny — człowiek, szcząc się ze swej wyższości nad wszystkimi tworamii matki — natury!

# Czy wiecie że...



**ROSYJSKI INŻYNIER AWDEJEW** opracował plan o-  
cieplenia Syberji. Według jego projektu należałoby przez zbu-  
dowanie olbrzymiej tamy odgrodzić lodowate wody morza Kar-  
skiego, a umożliwić dostęp ciepłemu prądowi Golf do północ-  
nych wybrzeży Syberji. Dzięki temu zabiegowi — zdaniem Awde-  
jewa — dałoby się nieco polepszyć klimat tej najzimniejszej  
części świata

**NASI PRAOJCOWIE Z EPOKI LODOWEJ** byli znako-  
mitymi malarzami i rysownikami. Od końca zeszłego stulecia  
począwszy w jaskiniach zamieszkiwanych przez naszych przod-  
ków archeolodzy odkrywają malowidła, wyobrażające bardzo  
naturalistycznie konie, żubry i mamuty. Ostatnio w Pyrenejach,  
w pobliżu miejscowości La Bastide odkryto cały szereg bar-  
wnych szkiców, wśród których może najciekawszy jest rysunek  
głowy lwa, udawadniającego, że w dawnych czasach lwy bytowały  
w tych okolicach.

**DZIWNY KONGRES UCZONYCH** obradował niedawno  
w Rzymie. Oto zebrał się poraz pierwszy fizycy wszystkich na-

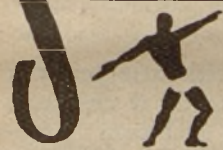
rodowości, zajmujący się problemem niszczenia atomów. Jak  
wiadomo, pod koniec zeszłego stulecia nasza sławna rodaczka,  
pani Curie-Skłodowska odkryła rad. Dzięki jej odkryciu zmie-  
niono zostały nasze dotychczasowe pojęcia o materji. Dziś wie-  
my, że można zniszczyć atomy, najmniejsze cząsteczki materji  
i oto w Rzymie obradował kongres „rozbijaczy” atomów, pro-  
fesorów, którzy poświęcają się wyłącznie badaniom rozpadu  
atomów.

**NAJWIĘKSZĄ BIBLIOTEKĄ ŚWIATA** według staty-  
styki amerykańskiego almanachu „The World” jest biblioteka  
leningradzka, zawierająca 4.832.948 tomów i 3.311.000 broszur,  
następną z kolei jest biblioteka narodowa w Paryżu z 4.000.000  
tomów, trzecią biblioteka British Museum w Londynie z  
3.200.000 tomów.

**U RYB TROSKA O WYCHOWANIE MŁODEGO PO-  
KOLENIA** przeważnie należy do samca. W wielu wypadkach  
samiec-ryba nosi w pyszczku niedorozwinięte jeszcze małe  
rybki, przyczem w okresie tym nie przyjmuje żadnego pokar-  
mu. Tak zwany konik morski nosi składane przez samiczkę ja-  
jeczka w specjalnych fałdach skóry, w których jajka dopiero  
dojrzewają.

**ISTNIENIE TRZYNASTU GATUNKÓW ŚLEDZI** stwier-  
dzili uczeni na obszarze Morza Północnego. Każdy z tych ga-  
tunków obrał sobie inną część wybrzeża morskiego, do którego  
ryby przyplływają z odległości setek kilometrów dla składania  
jaj. Niezwykłą tę procesję odbywa każdy gatunek o innej po-  
rze roku.

# SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE



## KURS BOKSERSKI



Związku Strzeleckiego w Ośrodku W. F. w Warszawie

Dnia 17 b. m. nastąpiło w Ośrodku W. F. Okrę-  
gowego Urzędu W. F. i P. W. zakończenie kursu bo-  
kserkiego dla przodowników pięściarstwa, w któ-  
rem wzięło udział  
28 uczestników.  
Jakkolwiek kurs  
ten był kursem p.  
w., pozwoliliśmy  
sobie go nazwać  
kursem Zw. Strze-  
leckiego dlatego,  
że w kursie tym  
brało udział na  
28 kursantów 26  
strzelców.

To też miłe  
byłem uradowany,  
gdy podczas od-  
wiedzenia kursu  
na rozkaz kome-  
danta Ośrodka por  
Iskierki „strzelcy  
wystąpi” w tylnym  
szeregu pozostało  
tylko dwu ludzi.

Kurs, który  
prowadzony był

pod każdym względem wzorowo, dał młodemu adept-  
tom sztuki pięściarskiej sporo korzyści. Niemniej do-  
piero teraz po kursie młodzi muszą się wziąć za ręk-  
kawice i dopeł-  
nić technikę, z któ-  
rą na kursie się za  
poznali.

Niestety są  
jednak pod tym  
względem duże  
dziury w całym.  
Brak mianowicie  
notoryczny w te-  
renie rękawic. I  
już w chwilę po  
zakończeniu kur-  
su słyszałem tro-  
ską młodych in-  
struktorów, „ale  
czem my właści-  
wie będziemy w  
oddziałach ćwiczy-  
li — kiedy nie ma  
my rękawic”. Spra-  
wa ta jest poważ-  
na i warto by się  
zastanowić, czy



Egzamin końcowy, przeprowadzony na kursie bokserskim przez komenda-  
nta Ośrodka por. Iskierkę i instruktora Szelestowskiego w obecności delegata  
W. O. Z. B. p. Marynowskiego.



Uczestnicy kursu bokserkiego dla przodowników pięściarstwa, zorganizowanego w Ośrodku W. F. w Warszawie. Na 28 kursantów 26 należy do Z. S. W środku grupy siedzi ob. kpt. Kurleto, szef wydziału sportowego Komendy Głównej Z. S.

nie lepiej byłoby naprzód postarać się o rękawice, a potem wysyłać chętnych na kursy.

Myśląc o odbytym kursie, nie sposób dorzucić jeszcze paru słów o opiece nad nim ze strony Zw. Strzeleckiego, t. j. tej komendy, na terenie której kurs się odbywa. Z przykrością musimy stwierdzić, że żadna szarża strzelecka na kurs się nie pokazała, mimo, że istnieją rozkazy polecające interesować się kursami.

Jakkolwiek kurs obsyłają oficerowie P. W., to jednak myślimy, że robią to w porozumieniu z pow. komendantami Z. S. Nie powinien też o takim kursie nie wiedzieć komendant, na którego terenie kurs się odbywa, tem bardziej, że o ile mi wiadomo Okr. Urząd powiadomił o kursie komendę okr. We wszystkich tych wypadkach wskazana jest daleko posunięta opieka nad naszymi członkami przez nas samych!!!

W kursie wzięli udział strzelcy z następujących miejscowości: Jabłonna, Maków, Brodowo, Warszawa-Powązki, Kosów, Grójec, Wólka Ostrożecka, Ostrówek Węgrowski, Borowiczki, Opole, Płońsk, Ciechanów, Piaseczno, Mława, Kozienice, Radom, Rembertów, Przasnysz, Nieszków, Kamieńczyk, Kukawki i Mińsk Mazowiecki.

Jeżeli chodzi o wynik kursu, były one średnie, gdyż znakomita większość uczestników pierwszy raz widziała rękawice bokserkie. Poza tem stopień przodowników samodzielnych uzyskało 6 obywateli, a mianowicie: Pocenty Zygmunt, Dziubkiewicz, Geniszewski, Miller, Gajkowski i Dębski.

Świadectwa z kursu rozdał komendant ośrodka por. Iskierko, poczem przemówił za-

chęcając do dalszej pracy na tem polu. W imieniu Zw. Strzeleckiego dorzucił parę słów okręg. Kurleto. M. K.

## REKORDY Z SIWEMI BROADAMI

Na liście polskich rekordów lekkoatletycznych najdłuższemu zdrowiem cieszą się rekordy w chodach. Jest to konkurencja mało uprawiana na bieżni i przeniesiona wskutek tego na szosy i drogi. Drożowe zaś rekordy nie są uznawane, a ponadto jak u nas w marszach, odbywają się w ubiorze niezgodnym z przepisami lekkiej atletyki.

Niemniej z ogromnej ilości maszerujących co roku w zawodach Zw. Strzeleckiego można by znaleźć wielu mistrzów i wielu rekordzistów, gdyby o rekordach pomyśleć. Mało jednak nawet z pośród braci maszerującej wie, jakie są rekordy polskie w chodzie na poszczególnych dystansach.

Polski Zw. Lekkoatletyczny uznaje rekordy na następujących przeszczeniach: 1, 2, 3, 5 i 10 kilometrów, odbywane obowiązkowo na bieżni, w stroju lekkoatletycznym, w pojęciu chodu ściśle sportowego, jak to już w jednym z poprzednich numerów „Strzelca” pisaliśmy.

Trudność wyuczenia należytego, szybkiego i ekonomicznego chodu, mała efektywność tej konkurencji z punktu współzawodnictwa i ze względów



Stylowy chód na bieżni.



wzrokowych (szybkość), nie ściąga na boiska prawie zupełnie tym sportem zajmujących się lekkoatletów. To też nie dziw, że najstarszy rekord, z najdłuższą siwą brodą, trwa sobie spokojnie 33 lata. Jak na rekord to spora ilość latek, tem bardziej w dobie wielkiego postępu wyników sportowych.

Poniższa tabela najlepiej rozbrazuje stan tego sportu w Polsce:

Dystans	Rekord Pol	Rok	Klub
1000 m	— 4:25.6 min.	1926	Polonia - Warsz.
2000 ..	— 9.23 2 ..	1925	Orzeł - Warsz
3000 ..	— 14 24.6 ..	1914	Czarni - Lwów
5000 ..	— 25.28.6 ..	1914	Czarni - Lwów
10000 ..	— 52.30.8 ..	1914	Czarni - Lwów
1 godzina	— 11.371 m	1910	Pogoń - Lwów

Jak widać jest sporo w tej dziedzinie do odrobienia. Powinni tę zaległość odrobić w roku 1934 strzelcy, jak najbardziej w tym kierunku wyspecjalizowani.

M. K.

## SPORT WŚRÓD STRZELCÓW

**KURSY NARCIARSKIE.** Brać strzelecka żywo interesuje się kursami narciarskimi, jak się bowiem dowiadujemy zostaną w najbliższym czasie zorganizowane następujące kursy: W Krynicy dla 70 akademików akad. oddziałów Z. S. z całej Polski, w okręgu krakowskim kilka kursów dla strzelców i strzelczyń, w Rozłuczu odbędzie się kurs strzelców akademików z Warszawy. W Zakopanem organizuje kurs 10-dniowy oddział warszawski Fort-Bema dla 50 uczestników. Poza tem ma wyjechać do Zakopanego strzelecka wycieczka w liczbie 150 osób.

**OŻYWIA SIĘ RUCH SPORTOWY NA TERENIE PODOKRĘGU TARNOPLSKIEGO.** Specyficzne warunki terenu Podokręgu w Tarnopolu, (wojna światowa, walki z ukraińcami, wojna bolszewicka i okres sabotaży U. O. W.) nie sprzyjały rozwojowi sportów i dopiero rok bieżący stał się pod tym względem niejako przełomowym. Na wzmożenie się ruchu sportowego w r. b. w oddziałach Związku Strzeleckiego wpłynęły z jednej strony stałe rozkazy Komendy Głównej, kładące nacisk na wprowadzenie w życie W. F. przy równoczesnym podawaniu wskazówek praktycznych, ułatwiających i umożli-

wiających wykonanie rozkazów oraz wprowadzenie zawodów o P. O. S. Różnorodność zawodów spowodowała bardziej wszechstronne uprawianie ćwiczeń, a tem samem i sprawa W.



Mecz siatkówki między żeńskim oddziałem Z. S. Łuków a uczennicami miejscowego gimnazjum.

F. stała na właściwym gruncie. Jednocześnie z rozwojem lekkiej atletyki i gry sportowe, a w szczególności siatkówka stały się w roku bieżącym popularnym sportem w oddziałach Z. S. Piłka nożna jest uprawiana przez oddziały miejskie, nie ma jednak tej wyłączności, jaką widzimy w klubach uprawiających grę w piłkę nożną wyłącznie. Rozgrywki odbywają się wśród członków Z. S. i jako zbyt lokalne nie były do tej pory ogłaszane. Z większych wyczynów należy wymienić, że z terenu Podokręgu Tarnopolskiego w Marszu Zadworzańskim dwie drużyny zdobyły drugie i trzecie miejsce, a to drużyna Cebrow pow. Tarnopolski II miejsce, Brzeżany III miejsce. Dla ożywienia ruchu sportowego, a w szczególności sportów wodnych utworzono w Tarnopolu staraniem Komendy Podokręgu na rzece Serecie pływalnię i plac sportowy Z.S. Z udzielonej przez Kmdę Główną subwencji w wysokości 200 zł. na budowę kajaków zbudowano na kursie wyrobu kajaków 2 kajaki dyktowe obciążane płótnem, które oddano do użytku Klubowi Kajakowców Z. S., który zorganizowano przy końcu września. Zbyt późna pora nie pozwoliła już zaznaczyć się w pracy Klubowi, przygotowania jednak do sezonu letniego są w toku i roją jaknajlepszą nadzieję. Do zbliżającego się sezonu narciarskiego Podokręg przygotowuje się poważnie.

W dniu wielkiego święta Bożego Narodzenia składamy Wam, młodzieży strzelecka gorące szczerze życzenia, abyście — pracując w szeregach strzeleckich nad wychowaniem siebie na dobrych i pożytecznych krajowi obywatele — jaknajrychlej swego celu dopięli i abyście w tem właśnie znaleźli szczęście.

Bo to, czy jesteście na świecie szczęśliwi, zależy jedynie od nas: jak sobą pokierujemy, jak sami siebie będziemy wychowywali — tak też będzie nam układało się całe życie.

Otóż w związku z tem jeszcze jedno pragniemy Wam złożyć życzenie: abyście nauczyli się w organizacji strzeleckiej kierować samymi sobą i żebyście szczęście swe widzieli nietylko w osobistych interesach i wygodach, lecz przede wszystkim w dobrze całego społeczeństwa i Państwa.

Jesteście przyszłością Polski, od Was zależy Jej los, więc sądzimy, że najlepszym życzeniem, które składamy na gwiazdkę wszystkim strzelczyniom i strzelcom będzie, aby ta przyszłość Polski dzięki Wam była jaknajradośniejsza i najjaśniejsza.

REDAKCJA

# ZWIĄZEK STRZELECKI WE FRANCJI

## Coraz bardziej wzmacnia i rozszerza swą pracę

Paryż, w grudniu 1932 r.

Zewsząd dochodzą nas wieści, że cała Polska, że wszystkie miasta Rzeczypospolitej wytrwale pracują nad rozbudową odrodzonego Państwa i że w swej pracy kierują się wskazaniem umiłowanego naszego Komendanta, dzięki którego bohaterskiemu czynowi odzyskaliśmy niepodległość.

My, na wychodźstwie, we Francji nie zapominamy również o pracy dla dalekiej Ojczyzny i mimo wielorakich trudności pracę naszą coraz bardziej wzmacniamy i rozszerzamy.

Tych trudności mieliśmy bardzo dużo. Lat trzeba było na ich częściowe pokonanie, utorować sobie chociaż małą drożkę, po której tu możnaby było dalej rozwijać warsztat polskiej, państwowej pracy.

Każdy z emigrantów musi dbać o zarobek i o egzystencję swoją i swojej rodziny. Musi dbać, by mieć zabezpieczoną przyszłość. A gdy ma wolną chwilę, zbieramy się razem i myślimy nad wieloma sprawami, o których zwykły mieszkaniec Polski nawet nie śni. Przedewszystkiem, staramy się bronić przed wyzyskiem niesumiennych „patronów”. Dalej przed wynarodowieniem polskich dzieci i przed wyzbyciem się rozcucia narodowego. Dla mocniejszego oporu, organizujemy się w towarzystwa, poczynsz od takich, których zadaniem jest hodowanie królików, a skończywszy na komitetach szkolnych, organizacjach obrony zawodowej, związkach kulturalnych i oświatowych oraz religijnych.

W tych pracach, ściśle współdziałają przedstawiciele polskich władz we Francji, jak Ambasada, Konsulaty i ich organy.

Patrząc w ubiegłą przeszłość, miło jest wspomnieć, ich piękne postacie, jak b. radca dla spraw emigracyjnych, dr. Adam Lisiewicz, konsul dr. Wacław Gawroński, nac. insruktor oświatowy prof. Seweryn Maciszewski, konsul Jarczyński, insruktor Janusz Antoni Wiącek, prof. Fiszer, red. A. Ryczkowski, prezesi: Rejer, Majorczyk, Hordis, zast. radcy do spraw emigracyjnych dr. M. Semiczek, radca dr. Gruszka — i lar dziesięcjej siły emigrantów polskich we Francji, mjr. Włodz. Zieliński szef instruktora wychowania fizycznego przy Ambasa-

dzie, ks. kan. Zalewski i dużo, dużo osób, ze zbiorowiska urzędniczego i wychodźczego. Oni to ściśle współpracowali i pomagali wychodźcom, z nimi współpracowali i dlatego emigracja zachowała ich życzliwie w pamięci.



Obóz Związku Strzeleckiego w Bois le Roi, prowadzony przez ob. por. Kulakowskiego, p. o. kmtda Z. S. we Francji.

W bieżącym roku przez cały miesiąc sierpień, wzorem lat ubiegłych zorganizowano u nas centrum przeszkolenia obywatelskiego i fizycznego dla nauczycielstwa pracującego wśród polskich dzieci we Francji, dla harcerek i harcerzy i dla instruktorów oddziałów Związku Strzeleckiego we Francji. Kurs odbył się 70 klm. od Paryża, w Bois le Roi. Całością centrum przeszkolenia kierował mjr. Zieliński. Nad poszczególnymi grupami stali kierownicy: u nauczycielstwa prof. Fiszer a w zastępstwie Janusz Wiącek, u Strzelców — por. Kulakowski, u harcerek kmtdka H. Wilkówna, a u harcerzy kmtd. A. Drągowski oraz cały zastęp prelegentów. Kursiści i kursistki, podzieleni na cztery grupy obozowe, opaleni przez karmiące słońce pięknej pogody, wyglądali jak nigdy. Jakoś jaśniejszą stała przed nimi przyszłość

Po całomiesięcznej pracy, obejmującej specjalny program, nastąpiło uroczyste zamknięcie. Miejscowy proboszcz, Francuz, odprawił mszę polową. Chór nauczycielski śpiewał pieśni nabożne. Sztandary Strzelca i Harcerstwa pochylono przed majestatem Wszechmogącego. Po nabożeństwie udano się na boisko, na którym strzelcy i harcerze dokonali szeregu popisów. Pomiędzy wielką liczbą widzów zauważyliśmy niezwykłych gości: generała armji polskiej Tokarzewskiego, pułk. konsula gen. Karę, radcę Gruszkę, inst. ośw. p. Jędrzejewiczową, konsula gen. dr. Poznańskiego, konsulostwo Jankowskich, konsulostwo Chmielińskich, mera miasta Bois le Roi i wiele innych osób.

Popisy udały się nadzwyczajnie. Potem odbyła się defilada i bankiet polowy. Wygłoszono kilka przemówień po polsku i francusku. Pieśni i wiwaty na cześć Polski i Francji oraz serdeczne podziękowanie i słowa uznania skierowane do organizatorów, kierowników i prelegentów, a także do słuchaczy kursu, zakończyły uroczyste święto wzmocnienia i udoskonalenia polskiej siły we Francji.

Eugenjusz Turski.



Koło mandolinistów przy oddziale Z. S. Varangeville. W środku siedzi konsul polski w Strasburgu p. Lechowski.

# W SZEREGACH I ŚWIETLICACH STRZELECKICH

## W UROCZYSTOŚCIACH STRZELECKICH BIERZE UDZIAŁ CAŁE SPOŁECZEŃSTWO

W KURZANACH, pow. Brzeżany, odbyło się uroczyste poświęcenie i oddanie do użytku Domu Ludowego i strzelnicy.

Na uroczystość między innymi przybyli z Brzeżan komendant garnizonu i d-ca 51 pp. płk. Widacki Stanisław z adjutantem kpt. Janickim, komendant obwodu p. w. i Zw. Strzeleckiego kpt. Szopa Jan, komendant powiatu p. w. Brzeżany kpt. Wsolak Jerzy i przedstawiciele władz i urzędów. W uroczystości wzięła ponadto udział kompania strzelecka pod dowództwem ob. Motylewicz. W nowozbudowanej strzelnicy odbyło się strzelanie inauguracyjne do specjalnie w tym celu sporządzonej tarczy, przyczem strzały oddali przedstawiciele władz i urzędów.

W WIELKICH PIEKARACH na Śląsku oddział strzelecki obchodził uroczystość przyrzeczenia strzeleckiego. Rano zebrał się na placu targowym pluton rezerwistów i delegacja Zw. Pow. Śl. ze sztandarem. Z ramienia władz administracyjnych i samorządowych przybyli na uroczystość wicestarosta dr. Olszewski i naczelnik gminy Pudlik, z ramienia władz wojskowych por. Kruczek, a z ramienia władz strzeleckich prezes zarz. pow. ob. inż. Sikora, ob. insp. szkolny Jegliński, kmdt. powiatowy ob. Stępel, zastępca ob. Kwiecieński i ob. Jendrulek. Należy podkreślić liczny udział nauczycielstwa w uroczystości. Podczas uroczystości przyrzeczenia przemawiał ob. prezes Ziemba, a przyrzeczenie odebrał ob. kom. Stępel.

W KRAKOWIE oddział żeński na Płaszewie urządził ku uczczeniu 25-ej rocznicy śmierci Stanisława Wyspiańskiego uroczystą akademię, na program której złożyły się: przemówienie viceprezesa oddziału męskiego, referat o St. Wyspiańskim wygłoszony przez jedną ze strzelczyń, szereg pieśni i deklamacji zbiorowych, wykonanych przez strzelców.

W KONSTANTYNOWIE, w świetlicy Z. S. urządzono uroczystą akademię ku czci Stanisława Wyspiańskiego, przyczem liczny udział rodziców świadczy o dużej popularności Z. S. wśród starszych. Zagajenie okolicznościowe wygłosił prezes tułejszego oddziału, w krótkich słowach ujmując pięknie znaczenie Wyspiańskiego dla kultury Polski. Kilka deklamacji, np. „Wieszczba Kory” i innych z „Nocy Listopadowej” i z „Wesela” pięknie dopełniło referatu.

Z SAMBORA piszą: Dnia 28 listopada b. r. przeprowadził szczegółową lustrację samborskiego Zw. Strzel. komendant główny Z. S. ob. ppłk dypl. Rusin. Po trzygodzinnym pobycie ob. Komendant Główny odjechał w kierunku Przemyśla.



Ob. obw. Wiciński odczytuje słowa ślubowania strzeleckiego przed frontem strzelców pow. krakowskiego na Rynku w Krakowie w czasie uroczystości Tygodnia Propagandy Z. S.

W ŁANCUCIE odbyła się uroczystość wręczenia pierwszych Państwowych Odznak Sportowych, zdobytych przez członków Zw. Strzeleckiego oraz oddziałów p. w. Do zebranej młodzieży i licznej przybyłej publiczności przemówił przewodniczący powiatowego komitetu starosta łańcucki p. Chrzanowski Leonard, zachęcając do dalszych trwałych wysiłków na polu sportowym. Po odegraniu hymnu p. starosta wręczył w obecności komendanta garnizonu płk. Skuratowicza Piotra oraz dyrektora gimnazjum Kocowskiego Klemensa zdobyte odznaki.

W STAREM SIOLE oddział Z. S. złożył w dniu 27 listopada 1932 r. uroczyste przyrzeczenie strzeleckie. W dniu tym licznie zebrani członkowie oddziału żeńskiego i męskiego na czele z zarządami i delegatami powiatowego zarządu wysłuchali mszy św. w miejscowym kościele, następnie w świetlicy Związku komendant powiatu Z. S. ob. Michał Wróbel po przeegzaminowaniu członków z zakresu historii Związku i prawa strzeleckiego odebrał przyrzeczenie.

R. Zawatkiewicz.

## STARSZYRNA STRZELECKA RADZI

W SARNACH odbył się walny zjazd delegatów Z. S. celem omówienia rocznego dorobku pracy i wyboru nowego zarządu. Sprawozdanie za okres ubiegły wypowiedzieli ob. Skorupa, prezes zarządu powiatu, ob. Berak komendant powiatu i członek komisji rewizyjnej. Powitalne przemówienie wygłosił p. starosta dr. Grzesik i p. dowódca pułku KOP., ppłk. dypl. Niezabitowski. Walny Zjazd uchwalił jednogłośnie podziękowania za wybitną i bezinteresowną pracę dla dobra i rozwoju organizacji następującym osobom: p. Staroście powiatowemu ob. Grzesikowi, p. ppłk. dypl. Niezabitowskiemu, ob. Skorupie, pre-

Zam. list życzeń świątecznych i noworocznych komendant główny Z. S. ppłk. dypl. Władysław Rusin składa zł. 30 na budowę łodzi podwodnej imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego.

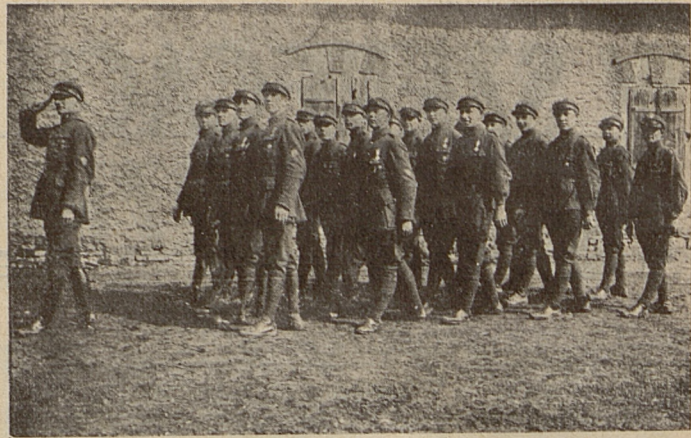
zesowi powiatu, ob. Berakowi komendantowi powiatu i ob. Koreywie, b. prezesowi powiatu, a obecnie członkowi zarządu, który rzetelną i ofiarną pracą położył podwaliny rozwoju Związku w tym powiecie. Do nowego zarządu powiatowego wybrani zostali: ob. Gąska, inspektor szkolny, jako prezes, zaś w charakterze członków: ob. Ciszewski, dyrektor gimnazjum państw., ob. Woś, kierownik szkoły, ob. Kuczyński, ob. Kocioł, ob. Makarewicz, ob. Michalski, ob. Wilczkiewicz, i ob. Koreywo.

\* \* \*

Z BĘDZINA piszą: Od dwunastu lat dążymy do tego, by ruchem strzeleckim ogarnąć całe społeczeństwo Zagłębia. Cel niezwykle trudny do zrealizowania, biorąc pod uwagę niezliczoną ilość różnych organizacji, ugrupowań i partij politycznych. Porównując jednakże liczebność organizacji w pierwszych latach i obecnie (3 jednostki — obecnie 43), stwierdzić musimy, że praca nie poszła na marne i że wysiłki dały poważne rezultaty w każdej dziedzinie zamierzeń Związku Strzeleckiego. Najlepszym wyrazem zrozumienia wśród społeczeństwa był w ubiegłym miesiącu zjazd delegatów, który zgromadził poważną część przedstawicieli, sympatyków, członków i delegatów ze wszystkich oddziałów. Uczestnicy z trudem mogli pomieścić się w jednej z największych sal w Sosnowcu — w gimnazjum im. Stanczyka. Zjazd poprzedziła msza św., odprawiona przez kapłana Z. S., ks. kanonika Raczyńskiego. Kościółek wypełniony po brzegi członkami zarządów, oficerami strzeleckimi, strzelcami, strzelczyniami i orłętami. Po mszy św. nastąpiły obrady pod przewodnictwem kierownika podokręgu ob. L. Grabskiego i przy udziale kmdta podokr. ob. kapit. Pittnera. Sprawozdanie wykazujące poważny dorobek w poszczególnych działach, złożył wydział wykonawczy w osobach: prezesa ob. W. Szenka,



Strzelcy w Bacikach Średnich wybudowali most na rzece, przechodzącej koło ich wsi. Na zdjęciu strzelcy wraz z zarządem po oddaniu mostu do ogólnego użytku.



Oddział strzelców z Libiążca po defiladzie w dniu święta Niepodległości.

komendanta Z. Nowary i wiceprezesa S. Abratańskiego. Na wniosek przewodniczącego komisji rewizyjnej ob. L. Szczygiewskiego delegaci wyrazili wydziałowi wykonawczemu całkowite zaufanie, podkreślając ogromną wytrwałość tych kilku jednostek, kierujących od szeregu lat ruchem strzeleckim w powiecie. Druga część zjazdu obejmowała wytyczne prac, uchwalenie preliminarza budżetowego, kilka wniosków, listów do Pana Prezydenta i Pierwszego Komendanta Związku Strzeleckiego oraz dekorację brązowym krzyżem zasługi długoletniego komendanta oddziału Kamyce, ob. Rabusa. Prócz tego wydział wykonawczy zaopatrzył delegatów w metalowe znaczki strzeleckie, afisze propagandowe oraz przeprowadził propagandę tygodnika „Strzelec” w postaci rozsprzedaży, a częściowo rozdania 150 egzemplarzy. Na zakończenie oddziały zorganizowały wieczornicę strzelecką o bardzo bogatym programie. I tu należy wymienić oddziały: Będzin — koncert orkiestry symfonicznej, Sosnowiec — deklamacje, Klimontów — chór mieszany, Niemce i Porąbka — inscenizacje. Kierownictwo wieczornicy spoczywało w rękach referenta wychowania obywatelskiego oddziału Będzin, ob. J. Placka. Zjazd wykazał potęgę idei strzeleckiej w Zagłębiu, będąc zarazem bodźcem do dalszej intensywnej pracy dla dobra Rzeczypospolitej.

S. Abratański.

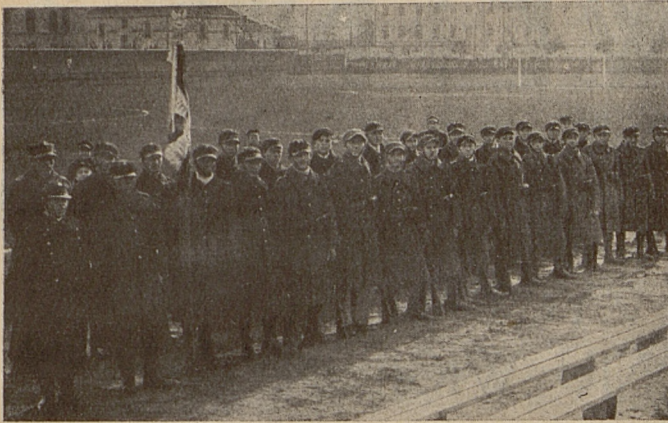
\* \* \*

W KOWLU odbyła się dnia 28 listopada 1932 r. odprawa komendantów oddziałów i referentów wychowania obywatelskiego. Komendant powiatu ob. Wąsik omówił sprawy bieżące, jak również dał szereg wyjaśnień i odpowiedzi na zapytania zebranych. Komendant podokręgu ob. Zarębski w dłuższym przemówieniu omówił bieżące sprawy Związku Strzeleckiego jak również zwrócił uwagę zebranych na dotychczasowe usterki i niedomagania. Ob. Czajkowska, referentka komendy głównej Z. S. dała potrzebne wskazówki dla organizowania pracy w oddziałach żeńskich.

\* \* \*



Strzelczynie krakowskie maszerują przez Rynek Główny w Krakowie do przystani na Wiśle, skąd mają wyjechać do Tyńca. Miła pewno będzie ta wycieczka, bo cieszą się nią już zawczasu.



Poczet sztandarowy oddziału Z. S. Siedlce na święcie strzeleckim.

W CHELMIE LUBELSKIM odbyła się miesięczna odprawa komendantów oddziałów Związku Strzeleckiego w kolumnie powiatowej Z. S. Obecnych na odprawie 26 komendantów Z. S. z powiatu. Szeroki rozwój pracy w powiecie stwarza coraz to trudniejsze warunki w zaspakajaniu potrzeb oddziałów, zwłaszcza, że w październiku i listopadzie b. r. powstały organizowane przy współpracy sił nauczycielskich oddziały Z. S. we wsiach Krobonosza, Majdan Stajeński, Chojno, Nowe, Łukówek, Gałęzów, Świerże, Człyczyce.

\* \* \*

W NOWYCH HAJDUKACH odbyła się odprawa komendantów oddz. z terenu powiatu Świętochłowice. Komendanci złożyli raporty pisemne i ustne, które wykazały wielki postęp w życiu organizacyjnym Zw. na terenie pow. Na zakończenie odprawy ob. kmdt. podokr. Śląsk określił linię pracy w najbliższej przyszłości w Związku Strzeleckim.

Piotr Kwieciński.

W PRZEMYŚLU odbyła się dnia 27.XI b. r. w świetlicy oddziału Z. S. odprawa komendantów Z. S. Oprócz kilkudziesięciu komendantów i referentek p. k. na odprawę przybyli dowódca okr. korp. Nr. X gen. Tessaro, komendant główny Z. S. płk. dypl. Rusin, ref. pr. kob. K-dy Gł. Z. S. ob. Malanowiczowa, płk. dypl. Morawski i mjr. Jakubowski. Treścią odprawy były zarządzenia organizacyjne oraz sprawozdania z pracy na terenie Okręgu X i Podokręgu Z. S. Kielce. Po odprawie oficerskiej odbyła się odprawa referentek p. k. pod przewodnictwem ob. Malanowiczowej.

## MNOŻĄ SIĘ ŚWIETLICE STRZELECKIE

W SZARLEJU obchodził oddział Z. S. uroczyste otwarcie świetlicy. W pięknie udekorowanej sali zebrało się przeszło 60 strzelców przedpoborowych, zarząd oddziału i Tow. Przyja-

ciół Z. S. Uroczystość zaszczylił swą obecnością p. starosta dr. Szaliński jako prezes Pow. Tow. Przyjaciół Z. S., naczelnik gminy p. Płonka, naczelnik urzędu okręgowego p. Żembok, dyrektor gimn. p. Tyran. Z ramienia władz wojskowych i strzeleckich przybyli na otwarcie świetlicy ob. por. Kruczek, pow. kom. p. w., prezes ob. inż. Sikora, pow. ref. wych. ob. insp. Jegliński, kom. pow. ob. Stępel, pow. ref. strzelectwa ob. Jendrulek. Po zagajeniu uroczystości przez ob. prezesa Kocurka zabrał głos p. starosta, który podniósł znaczenie uroczystości dla oddziału Z. S. i zachęcił zebraną młodzież, by jaknajczęściej uczęszczala do świetlicy, gdyż tu znajdzie nietylko wskazania do pracy obywatelskiej, ale i godziwą rozrywkę, poczem strzelcy odśpiewali szereg pieśni legionowych i żołnierskich, a na zakończenie ugoszczono wszystkich „herbatką strzelecką”. Przy herbatce przemówili: naczelnik gminy p. Płonka i p. por. Kruczek, życząc oddziałowi pomyślnego rozwoju i wytrwałości w pracy nad ugruntowaniem Niepodległości.

J. Stępel.

## NA FRONCIE WYCHOWANIA OBYWATELSKIEGO



Oddział Z. S. w Alwerni obchodził ostatnio piękną uroczystość 20-lecia oddziału, założonego w 1912 r., jako przedwojenna drużyna strzelecka. Na zdjęciu strzelcy na mszy polowej przed klasztorem OO. Bernardynów.

W KATOWICACH odbyła się odprawa ref. wych. obywatelskiego podokręgu „Śląsk”. Na odprawie obecni byli: ob. prezes Grabski, wiceprezes Albinowski oraz komendant kpt. Pittner. Po złożeniu sprawozdań z pracy w terenie omawiano program nauki obywatelskiej na rok bieżący, zreferowany przez ob. Bożka. Po obszernej dyskusji postanowiono wydać jednolity program, dla wszystkich oddziałów Związku Strzeleckiego podokręgu. Następnie ob. Danek, wygłosił referat na temat „Prace świetlicowe w Związku Strzeleckim”, w którym poruszył szereg ciekawych nowych możliwości pracy. Na zakończenie komendant kpt. Pittner udzielił szereg wyjaśnień w sprawie

stosunku Z. S. do komendantów P. W. oraz innych.



Zawody strzeleckie w dniu święta Z. S. w Rymanowie. W zawodach wzięła udział niemal cała elita miejscowego społeczeństwa.



# Z ŻYCIA W.F. i P.W. W WIELKOPOLSCE



## CZEGO WAM ŻYCZYMY W UROCZYSTYM DNIU WIGILIJNYM?

Czas szybko leci, wiadomo, to też normalnym biegiem kalendarzowym idąc, doszliśmy do zimy, a z nią do świąt Bożego Narodzenia. Pora roku to bardzo uroczysta: gdy iskrzy się niebo gwiazdami, jakaś tęsknota, jakieś wzruszenie nas ogarnia, gdy pomyślimy o bliskim święcie. Wszak każdy z nas ma wspomnienia z tych czasów świątecznych, gdy był jeszcze małym chłopcem i u rodziców uroczyście obchodził wujkę. Ileż wzruszeń, ile niespodzianek na nas czekało! Raz czekaliśmy na konia drewnianego, innym znów na żołnierzyków ołowianych, jeszcze innym marzyliśmy o jakiejś ładnej księżce z obrazkami, o opowiadaniach podróżniczych, czy też historycznych powieściach. I te wspomnienia zostały na całe życie. Dziś nie czekamy na prezenty jak wtedy, bo dorosliśmy już do wieku, kiedy sami nieraz jesteśmy tymi, od których inni prezentów się spodziewają. Pracujemy przeważnie sami, utrzymujemy rodziny swoje, więc inne obowiązki, inne zadania nas czekają i inaczej nam się przedstawia świat.

Znamy się już oddawna. Nie pierwszy raz gawędzimy z sobą na łamach „Strzelca na Ziemi Wielkopolskiej”. Przeżyliśmy razem niejedną miłą chwilę, mówiliśmy o świętach, zawodach, zebraniach, pracach różnorodnych. Były chwile radosne, pełne dumy, były też chwile zastanowienia, skupienia się. W każdym razie zawsze, mam nadzieję i przekonanie, mówiliśmy ze sobą serdecznie, po strzelecku. Nie udawaliśmy niczego, nie „nabieraliśmy” się wzajemnie, jak to bywa w życiu i co jest najgorszą wadą ludzi nieszczerych. Najlepiej prosto z mostu, bez ogródek, bez obwijania w bawełnę.

I tak samo teraz: zbliżające się święta zmuszają mnie do wystąpienia z prostym pytaniem, na które chciałbym, aby mi kto odpowiedział: Czego Wam życzyć? Wam wszystkim strzelcom, wszystkim oddziałom i wszystkim Czytelnikom „Strzelca”? Zapytać łatwo, ale

znacznie trudniej odpowiedzieć. Bo każdy ma inne życzenie, każdy o czym innym marzy. Choć mi tego nie mówicie wprost, ale wiem z doświadczenia, jak to jest. Człowiek nie dzisiejszy, jak to mówią „nosem” czuje jak i co „piszczy w trawie”. Więc przedewszystkiem oczywiście kryzys. A potem bezrobocie, i każdyby chciał coś zrobić, uczciwie zarobić, choćby tylko odrobinię, a tu jak na złość nie dają i nie dają. I jeszcze jedno: trochę gotówki by się przydało. No oczywiście. Zwłaszcza w święta. Czy trochę papierosów lepszych kupić, czy jaką fiaskę taką czy inną. Polak chętnie się rozgrzewa pocziwym trunkiem, zwłaszcza, że jest zimno, a tu jeszcze taka okazja. W miarę nic nie zaszkodzi.

Ale są też życzenia bardziej osobiste, bardziej ukryte, które od każdego z Was musiałbym dopiero wyciągać powolutku. Człowiek nieraz kryje się ze swym marzeniem czy życzeniem, wstydzi się go, jakby to było coś złego, a przecież to takie ludzkie i takie zrozumiałe. Więc jeden z Was ma kogoś chorego w rodzinie, cierpi nad tem, nie ma środków na leczenie i oczekuje zmiłowania Bożego, żeby się choroba skończyła. Inny chciałby się kształcić, czuje w sobie zdolności, a nie ma sposobności ich rozwijać, trzeci znów marzy o sławie sportowej, widzi siebie z wieńcem czy szarfą na piersiach wśród tłumu widzów, wykrzykujących jego nazwisko i noszących go na ramionach. Trzeci lub czwarty jeszcze ma inny kłopot: oto panna Basia czy Jadzia spojrzała na niego krzywem okiem, dąsa się i nie chce z nim gadać, a on przecie ją kocha, jak nie wiem co. Ot, widzicie dużo kłopotów z tem załatwieniem Waszych życzeń. Każdemu co innego. Ale na wszystko jest sposób przynajmniej w pewnym stopniu. Otóż jeżeli „dobry żart tyńfa wari” jak mówi przysłowie, to i dobra rada też nie zawadzi.

Każdemu z nas czegoś potrzeba, każdy z nas ma niez-

### Mauzoleum Legionistów w Kaliszu



W Kaliszu wystawione zostało piękne mauzoleum, poświęcone Legionistom, poległym w obronie Ojczyzny.

szczone marzenia. Jak je osiągnąć, jak sobie pomóc, jak dobiec do mety? Dużym dobrodziejstwem jest np. majątek. Bezwątpienia pieniądź wiele ułatwia, pozwoli na to i owo, lecz to jeszcze nie wszystko. Jabym powiedział, że więcej warta jest umiejętność użycia tego pieniądza, a jeszcze większa zdobycia go. Oczywiście zdarza się, że ktoś gra na loterii i wygra, inny zdobędzie w jakiejś innej grze. Ale to niewiele znaczy, o ile nie umie się pieniędzy tych użyć. Strwoni się je i wkrótce dochodzi do tego stanu w jakim było się poprzednio.

Najpewniejsze jest umieć zarobić pieniądze, umieć zabezpieczyć sobie byt, umieć w życiu dawać sobie radę. Ale to nie jest łatwe i nie takie proste. Dużo potrzeba, aby stać się dzielnym człowiekiem, można jednak do tego dojść powolną, systematyczną pracą nad sobą. Trzeba w tym celu ćwiczyć ciało i umysł, aby jedno i drugie dobrze funkcjonowało i nie zawodziło w ważnej chwili.

Jeżeli będziecie umieli rozwinąć energję, pracę, jeżeli będziecie zahartowani i wytrzymali na wszelkiego rodzaju przeciwności życiowe, i jeżeli każdą rzecz, jaką się zajmiecie, będziecie wykonywali porządnie, dobrze, jednym słowem stuprocentowo, to rezultaty jakie osiągniecie napewno będą dobre.

Przedewszystkiem jednak muszą Wam przyświecać następujące wskazania: jest wprawdzie źle, ale mogłoby być daleko gorzej, czyli nie ma się znowu tak bardzo czem przejmować. następnie: naprzód obowiązek, potem rozrywka, naprzód wypełnienie zadania, potem osobiste sprawy, a dalej: wszystko

co robię, musi mi się udać, jeśli zrobię daną pracę, to zrobię ją dobrze, wkońcu: jeżeli przyczynię się do szczęścia mego kraju, mej Ojczyzny, przyczyniam się w pewnym stopniu i do własnego szczęścia, bo jestem częścią tej Ojczyzny, jestem jednym kółkiem, które porusza wielką maszynę nazwaną Polską.

Dużoby można o tem gadać, co robić aby każdy z Was był „morowym” chłopcem, ale jeśli weźmiecie pod uwagę te kilka wskazań i bacznie będziecie się życiowo przyglądać, to zobaczycie, że wystarczy stosowanie tych zasad, aby osiągnąć lepsze niż poprzednio rezultaty życiowe. A gdy dojdziecie do tej działalności życiowej, będziecie umieli sobie dawać radę, to właściwie wszystko będziecie mieć co jest najcenniejszego: skarby złodzieje ukradną, dom Wam się spali, a Towarzystwo Ubezpieczeń nie wypłaci premji, bo zbankrutowało naprzykład, grad zbije zboże, które było nisko zaasekurowane, ale to co macie pod czapką, Wasz rozum i Wasze zalety i Wasz zapal do życia, tego nikt Wam nie odbierze, chyba choroba.

To też utrzymujcie również i Wasze ciało w zdrowiu, pamiętajcie, że to bardzo ważna rzecz w życiu, a w połączeniu z Waszem obywatelskim wychowaniem i poczuciem stanie się ono podstawą przyszłego Waszego powodzenia.

Otóż chcąc wyrazić moje wywody krótko i węzłowato i przesłać Wam moje życzenia świąteczne, życzę Wam byście byli dzielnymi i zdrowymi obywatelami, stuprocentowymi strzelcami, za czem pójdzie zarówno Wasze osobiste szczęście, jak też szczęście i potęgą Polski!

*Jotem*



## ZWIĄZEK STRZELECKI W WIELKOPOLSCE

### ZWYCIEŻAMY W PRZYSPOSOBIENIU ROLNEM.

W ŚREMIE dnia 6 listopada 1932 r. odbyła się wystawa przysposobienia rolnego powiatu śremskiego. W wystawie tej brało udział szereg zespołów Związku Strzeleckiego, mianowicie zespół ogródków warzywnych, ogródków kwiatowych i hodowli królików. Zespół przysposobienia rolniczego „Orląt” wystawił fasolkę „orzełek strzelecki”. Mimo silnej konkurencji zespołów innych organizacji stoisko Związku Strzeleckiego ozdobione gustownie zielenią, barwami Z. S. i chustami wiejskimi, dzięki starannemu przygotowaniu eksponatów, wywarło na zwiedzających nadzwyczaj dodatnie wrażenie. Tematem ogródków warzywnych była kapusta, ogórki, fasola, buraki czerwone i mar-



Zespół przysposobienia rolnego oddziału Zw. Strzeleckiego Konarskie, pow. Śrem.

chew. Zespół hodowli królików wystawił króliki rasy szynszyle, ten sam zespół wystawił owce mleczne, które będą stanowiły temat konkursu na rok 1933. Ogródki kwiatowe mimo bardzo późnej pory i stosunkowo dla kwiatów niekorzystnego okresu jesiennego przedstawiały bardzo ładny widok. Fotogra-

fije i plany tych ogródków, wykresy uwidaczniające stosunek pracy do sprzętu informowały widza o pracy strzelców. Na wystawie członek Zw. Strzeleckiego ob. Jarecki, jedyny z przedstawników zespołów konkursowych z terenu całego powiatu otrzymał nagrodę za wzorową pracę przodownika. Wystawę otworzył p. nacelnik Morzycki, uroczystością pp. radca Kobyliński z Ministerstwa Rolnictwa, starosta Krykiewicz, komendant okręgu Związku Strzeleckiego Nr. VII obywat. kpt. Orlicz, pan

Rzadkowski z W.T.K.R., kierownik działu oświaty rolniczej p. dyr. Perek, p. konsul Kęszycki oraz powiatowe władze Z. S. Atrakcją wystawy była orkiestra Związku Strzeleckiego na dudach, która w czasie przerw odtwarzała stare ludowe melodie.

W KOŚCIANIE 20 listopada odbyło się zakończenie konkursu Przystosowania Rolnego połączone z wystawą eksponatów. W konkursie wzięły udział 4 zespoły tutejszego powiatu, a mianowicie: Z. S. żeński i męski Lubosz St. oraz Związek Młodzieży Wiejskiej Donatowo i Sierakowo. Wynik konkursu był następujący: 1) ob. Popiela Jan 24,5 pkt. I nagroda, 2) Hausa Stanisław 23,5 pkt. II nagroda — temat buraki. — 1) ob. Wysocka Agnieszka 23,5 pkt. I nagroda, 2) Bąkowska Pelagja II nagroda — temat ogródki warzyw.

W ŚWIĘCIECHOWEJ zespół przystosowania rolnego tut. oddziału Z. S. prowadził w tym roku konkurs buraków pastewnych. W zespole pracowało 7 członków. W ubiegłą niedzielę 13.XI. b. r. odbyła się wystawa w świetlicy. Wystawę zwidziło wielu starszych rolników, przybył też dyrektor szkoły rolniczej p. Moder, który wręczył najlepszym konkursistom: ob. Wojciechowi i Masztalerzowi nagrody, zachęcając przy tej okazji wszystkich zebranych synów rolników do dalszej intensywnej pracy w przystosowaniu rolnem. Jeden z obecnych ojców w serdecznych słowach złożył podziękowanie, tak miejscowemu zarządowi Z. S. jak i dyr. Moderowi za specjalną opiekę nad kształceniem zawodowem. Wkońcu apelował ob. prezes oddz. Kwaśnik do wszystkich członków, by utworzyli nowy zespół przysp. rolnego, któryby przystąpił do pracy w nowym roku.

### POD ZNAKIEM TĘŻYZNY FIZYCZNEJ.

W POZNANIU Okręgowy Ośrodek Wychowania Fizycznego urządził przez okres zimowy, dwa kursy szermiercze na szable; a) kurs propagandowy szermierczy oraz b) dokształcający. Ćwiczenia odbywać się będą w godzinach wieczornych w sali szermierczej przy ul. Grunwaldzkiej, koszary 57 p. p. Bliższych informacji udziela oraz zapisy przyjmuje Kancelaria Okr. Ośr. W. F. ul. Grunwaldzka, koszary 57 p. p., tel. wewn. 245 przez centralę wojskową. Uzyskane po ukończeniu kursu świadectwa wypełniają grupę IV do P.O.S.

### ODPRAWA PREZESÓW I KOMENDANTÓW ZWIĄZKU REZERWISTÓW OKRĘGU VII

Dnia 11 b. m. o godz. 11, w lokalu Zw. Oficerów Rez. odbyła się odprawa prezesów i komendantów Związku Rezer-



Członkinie oddziału Z. S. w Grochach, pow. Wolsztyn.

wistów okręgu VII. Odprawę zagał prezes zarządu okręgu VII, dr. Z. Słoniński następującymi słowami: „Wojsko nie jest i nie może być obojętnem, jakie mieć będzie rezerwy, więc nie chce i nie może czekać, aby praca w rezerwie była nieskoordynowana, gdyż oważna rozprawa z wrogiem wymaga silnego ducha i



W Piątkowie, pow. Poznań, Podkomitet P. W. i W. F. zorganizował zawody strzeleckie, które bardzo silnie obeśłał miejscowy oddział Z. S.

głębokiej wiary w zwycięstwo, co mogą zrodzić, tylko takie uczucia i cnoty żołnierskie, jak miłość Ojczyzny, zaufanie i miłość do Naczelnego Wodza Marszałka Józefa Piłsudskiego, honor, męstwo, wierność, obowiązkowość i punktualność, karność, posłuszeństwo i samodzielność. Nie wątpię, że te cnoty przyświecają i przyświecać będą nam wszystkim, skupionym w Zw. Rezerwistów, który stoi pod rozkazami Marszałka Józefa Piłsudskiego. „Nie wiem działać dla własnych korzyści, lecz tylko dla dobra Ojczyzny” — powiedział Marezałek Piłsudski. Te słowa ukochanego Wodza powinny być motorem życia naszego Związku, a działając tak dla dobra naszej Ojczyzny, doprowadzimy Państwo Polskie do potęgi i mocy, jaką ongiś promieniała Najjaśniejsza Rzeczpospolita”.

Po przemówieniu powitalnym prezes Z. Słoniński, wiceprezes kpt. J. Szczepanowski, sekretarz St. Kajetanowicz oraz okręgowy kierownik wychowania obywatelskiego M. Grodzki wygłosili dłuższe referaty o pracach organizacyjnych Związku oraz nakreślili plan dalszej działalności.

Następnie wysłuchano sprawozdań przedstawicieli wszystkich powiatów okręgu. Nad referatami i sprawozdaniami wywiązała się kilkugodzinna dyskusja, w której wyjaśnien udzielali członkowie zarządu okręgowego. W dyskusji specjalnie podkreślono konieczność wysunięcia na pierwszy plan działalności Związku w zakresie wychowania obywatelskiego członków, gdyż dopiero na tem podłożu można rozwijać wszelkie inne gałęzie pracy Związku. Przytem podkreślano, że za jedno z podstawowych zagadnień wych. obyw. należy uważać pogłębianie ideologii Marszałka Piłsudskiego wśród szerszych mas.

Na odprawie był obecny przedstawiciel okręgowego urzędu W. F. i P. W. kpt. Liskowiak, który zabierał kilkakrotnie głos w dyskusji, podkreślając, że władze wojskowe wielką wagę przypisują działalności Związku Rezerwistów i służyć będą jaknajdalej idącą pomocą we wszystkich jego poczynaniach, tak pod względem programów, jak i materiału wojskowego.

Odprawa wykazała sprężystość i żywotność organizacji na naszym terenie i przyczyni się napewno do pogłębienia pracy Związku.



# JAK DWAJ MŁODZI STRZELCY PRZEPROWADZALI WERBUNEK DO LEGJONÓW

## Opowiadanie z życia strzeleckiego w czasie wojny

W pewny chmurny poranek w październiku 1914 r. z łódzkiej kwatery Legionistów, mieszczącej się w gmachu rosyjskiego gimnazjum męskiego, wyszło kilku ludzi w skromnej szarej odzieży strzeleckiej.

Miny wszystkich były bardzo skwaszone. Osobliwie dwaj chłopcy — co najwyżej 16-latkę — niezmiernie smutnym wejrzeniem obrzucali była świątynię wiedzy ludzkiej w przetłumaczeniu na język i srogie warunki wychowawcze rosyjskie. Głowy im zwisały na pierś, w oczach — coś jakby łzy...

— Ha, cóż robić, chłopcy — ozwał się sierżant — taki rozkaz władzy, nieodwołalny tym razem! Krótka bawiliście wśród nas, lecz stale bardzo gorliwie pracowaliście — to przyznać trzeba! — by nam kością w gardle stać! Dość już nadokazywaliście się na karmie N. K. N.! Zresztą wojna przeciąga się i staje się coraz zacieklejszą, a w tych warunkach istotnie, jak rzekł August Wilkoński, „w cielecia się nie orze, tylko w woły dorosłe"! Hej — oby choć one wytrzymały!...

Wracajcie więc do swych tatusiów, przeproście ich, a może odpuszczą wam ten grzech, iżście wdepnęli do strzelców na chwilę, by bić się o Polskę! Podrastajcie zdrowi, grajcie tymczasem w klipę, palanta albo w co innego, a przedewszystkiem nabierajcie statku w głowach, a czasem... ha, może z was jeszcze ludzie będą!

Była to jeszcze jedna scena, tak dobrze znana od czasów pierwszych naszych rodziców — wypędzania grzeszników z raju jakiegoś, przyczem rolę anioła z mieczem ognistym odgrywał tu najwidoczniej obywatel sierżant.

Pozostali strzelcy — a wielu z nich dopiero wąż się puszczał — potakiwali, z widocznym wszakże smutkiem.

Wtem szerokie drzwi wejściowe otworzyły się i wypadł z nich sam porucznik.

— Co, jeszcze te nygusy tutaj?! — wrzasnął. — Czyście nie dostali dokumentów czy prowiantu?! Przecież pozwoliłem wam wyjątkowo nawet odejść w ubraniu strzeleckim, bo niby już bardzo nędzne łachy wasze! Cóż więcej chcecie?!

— Dostaliśmy wszystko, obywatelu poruczniku — ozwał się jeden z grzeszników — tylko, czy my na-

prawdę zawiniłszy tyle, aby nas aż tak sromotnie wypędzać? Tak chcielibyśmy się też bić o Polskę.

— Dziękuję wam w jej imieniu jaknajserdeczniej, lecz myślę, że chwilowo obejdzie się ona bez was! Nikt was stąd, zresztą, nie wygania! Poproście, na nic się nam na razie nie przydajecie. Jesteśmy przecie poważnym biurem werbunkowym Legionów,

które z pewnością za taki drobiazg nie byłyby nam wdzięczne. A i tutejsi ludzie stateczni dość już sobaczą, że bez ich zgody wylawiamy jakoby im dzieci. A dużo to dorosłych udało się nam dotąd zwerbować?! Ciężko idzie ta akcja. Kiedyś zmądrzeją może — oby tylko nie za późno. Pamiętacie scenę wczorajszą, jaką nam urządził ten krawiec z przeciwną, Błoiński, o swego terminatora? Albo i ten kamienicznik, Nebelski — o swego stróżaka. I dobrze się stało, żeśmy tych chłopaków z miejsca do oddziału wysłali, bo cóż to było potem łomaczę przed niemiecką ko-

mendą miasta, bo i tam te gady trafiły. Ha — gdyby to z was były też takie tegie dryblasy, tak tańcy, dawnobym was już na front odesłał!

— Więc to ostatnie wasze słowo obywatelu poruczniku?

— Niestety — tak!... Posyłać was na wojnę, serca nie mam, a do biura mego czyście choć jedną żywą możliwą duszę ściągęli? Nie — prawda?

Wypędki spochmurniały ostatecznie.

Naraz jeden z nich wznosił głowę — iskry rozbiły w oczach.

— Dobrze, obywatelu, ale gdybyśmy tak dokonali jakiegoś czynu, powiedzmy werbunkowego, gdybyśmy popisali się czemś wielkim dla akcji pańskiej, czyby obywatel porucznik przyjął nas z powrotem do strzelców?

Porucznik buchnął śmiechem.

— Ha, ha, ha — coś podobnego! To nam, starszym i doświadczonym wygom werbunek tu nietęgo idzie, a oni...

— Nie szkodzi, obywatelu poruczniku, lecz było, nie było: niech obywatel da słowo, że — o ile dokonamy czegoś pożytecznego dla akcji werbunkowej — przyjęci zostaniemy z powrotem i nareszcie na front wysłani! Ostatecznie nie darmo przecie napatrzyl-



...jck ci się ten chłopiec podoba?...

śmy się i nasłuchali tutaj coś nie coś — trochę umiemy już werbunek!

— Ha, ha, ha — strasznie już, jak widzę, nie chce się wam do ojców wracać!

— Ale obywatel daje słowo?!

— Ale daję daję, brzdące — uroczyście, przy świadkach nawet! Co mi tam, kiedy i tak nic z tego nie wyjdzie! Ale teraz, kiedy i słowo moje macie — już idźcie! My zrobiliśmy już swoje, dalej niech was tam Pan Bóg opatruje!

Ciężka brama żelazna trzasnęła za wygnańcami. Chwilę stali na chodniku ulicy, kwaśno po sobie popatrując.

I staliby tak dłużej może, gdyby nie to, że wzrok ich padł na szyby pierwszego piętra przeciwległej kamienicy. Stał tam bez kamizelki gruby krawiec, Błoniński — ze swą tęgą małżonką, stali czeladnicy i uczniowie oraz ta rozwora podła, kuchta ich, Agata pyската.

Roześmiani byli oni czegoś bardzo — palce ich latały jeno w kierunku chłopaków naszych. Napewno obserwowali całe zajście za kratami dziedzińca od początku.

Do wioski rodzinnej nie było zbyt daleko, serduszką jednak malców stanowczo nie w tym kierunku się tłukły.

Wlekli się ociężale, aż naraz Stasiak stanął i rzekł:

— Ja nie wracam do domu! Co mi tam! Baty dostanę, bo im tak nagle zwałem, będą mi wymyślać, wyśmiewać się z mej wojaczki. Szkoła nieczynna teraz.

— Ja też nie tęsknię do chaty, a oni tam pewnie również nie bardzo do mnie — ozwał się Wacek, przysiadając na skarpie rowu przydrożnego. — Jakżebym chętnie wrócił do naszego wesołego bractwa strzeleckiego. Ale cóż — nie przyjmą. Tembardziej, żeś mógł na poruczniku to słowo honoru. Ha, gdyby tak jednak kogoś zwerbować!

Tak gaworzyli, pojadając mało wiele.

Wokół było cicho i pusto, jak przystało na czas pierwocin wojny światowej, która te okolice właśnie najboleśniej ogarniała: wszystko, co cywilne — drżało, bało się z chat nosa pokazać.

Tylko niedaleko widniał parobek, w polu samot-

nie orzący. Raz w raz popatrywał po naszych chłopakach ciekawie.

— Słuchaj — spytał wreszcie Wacek — jak ci się ten chłopiec podoba? Prawda, że niezgorzej w sobie rozwinięty? Chyba ma już z 18 lat — do strzelców w sam raz prawie...

— Tak, pewnie go nie odrzuca. Ale, czy się nam da wziąć.

— Ano, spróbujmy. Hej, chłopak — a chodzi tu!... Nie bój się — nie zjemy cię!...

— A cegój?

— A pogadamy krzynekę.

Po chwili namysłu, parobek wstrzymał konia i zbliżył się. Na niewybredne jadło wypędków zerknął raz i drugi łakomie.

— Może se pojesz?

— A juści, kiej taka wola wasza.

Dali mu glon chleba z kiełbasą.

— Czyjś ty, chłopię?!...

— A Matuna z Choin parobek jeźdem.

— Gospodarz nie bardzo cię pewnie karmią?

— Iii, tam! Same nie mają! O kawałeczku chleba od rana, a, jak wrócę, pod wieczór, kartoflanki dostanę. I tak co dnia, a do roboty to pędzą. Aż mi się życie młode przykrzy! A wy co za jedne? Tacy młodzi, a widzę już som wojacy.

— A polscy żołnierze: strzelcy, leguny Piłsudskiego!...

— A tego, co to z Niemcami pono trzyma?

— Głupis! bajdy jakieś tylko powtarzasz. Piłsudski o prawdziwą Polskę się bije.

— O Polskę naszą — ooo!



...z zarośli wyszło dwóch drabów obrośniętych, uzbrojonych w karabiny...

— A tak, a my z nim! A od biedy mógłbyś i ty do nas przystać, poprosili byśmy pięknie porucznika, powiedzielibyśmy, żeś nasz znajomy, możeby cię i przyjął! A jak się kto pilnie sprawuje, w dzisiejszych czasach prędko i starszym zostać może! A ordery — medale. Cały świat przed tobą otworem, człeku. Chcesz — zabierze my cię z sobą.

— A możebym ta i poszedł, bo komu niby ja tu potrzebny? Sierota od urodzenia jestem, każdy do człeka z pięścią się jeno. Idę z woma, chłopaki Ale co zrobić z konikiem, z plugiem, nie ciśnie ich przecie w polu. Aha, jest!

Maryś — zawołał do przechodzącej właśnie drogą dziewczyny — idziesz do wsi, zajdź do Matusa, niech co tchu przybiegają i zabiorą konia z pługiem, bo ja — powiedz im — idę do wojska polskiego z tymi ot wojakami! A jak prędko nie przybiegnie, to pójdę i konia na polu ostawię samego. Niech go sobie potem u złego człeka szuka — a mnie co tam! Ganiaj, Maryś — co ducha!

Dziewucha popatrzyła lekliwie na parobka i śmignęła ku wsi. Po pewnym czasie wybiegł z niej jakiś chłopina i biec zaczął w kierunku samotnego konia.

— To mój Matus! Gospodarzu, ja idę na wojnę, a wy sami się już rządźcie, jak tam potrafita. Bywajta zdrowe.

Chłop pięścią tyłko na to zuchwałstwo przygroził i przyspieszył biegu.

Choć jesteśmy wojakami — ozwał się na ten widok, Wacek, wstając z ziemi dość śpiesznie, i tego gada nic, ale to wcale nic się nie boimy. Jednak nieładnieby było dla nas wdawać się z nim w bitkę.

Zdecydowanie za wrócili ku Łodzi.

A krocząc przez las, Wacek szturchnął w bok Staśka i szepnął:

— A co — zły może nabytek? I z dobra woli idzie.

Już koło południa było, gdy z gęstwy ozwał się cichy głos:

— Eee — chłopaki!...

Chłopcy wstrzymali się, nieco zaleknieni, gotowi do ucieczki.

— A kto tam?

— Nie bójcie się, bośmy sami w niemałym strachu.

Z zarośli wyszło dwóch drabów obrośniętych, uzbrojonych w karabiny. Odziani byli w łachy mundurów rosyjskich, policzki zapadłe, cera ziemista, wymizerowana.

— Co chcecie, dobrzy ludzie? — spytał Wacek niepewnym głosem.

— Pomóżcie nam, prosimy bardzo. Głodni jesteśmy: od trzech dni nic w ustach nie mieliśmy. Zimno nam, wogóle marniejemy. Chowamy się przed Niemcami, ale wy nie zdradzicie nas chyba: Polacy przecie jesteście.

— Ani nam się śni. — zapewnił uroczyście Stasiak. — A tymczasem jedzenie dla was się znajdzie u nas.

Zgłodniałi żołnierze cisnęli karabiny i rzucili się na jadło, jak wilcy.

— Ale gryźcie ciszej trochę — przestrzegali Wacek, — bo aż w całym lesie się rozlega. Jeszcze Niemcy usłyszą to trzeszczenie.

— Nie małopowałbyś, chłopce, gdybyś był taki głodny. Dziękujemy wam za poczęstunek, zaraz ożłek raźniej myśli i patrzy. Ale, ale — a co to za mundury na was dwóch?

— My strzelcy, legioniści Piłsudskiego.

— Co, strzelcy krakowscy!... A jakże, słyszeliśmy o was niemało: Moskale dużo bardzo na was zło rzeczyli. Ale — ha, ha, ha! — czy wy wszyscy tam tacy nie pełnoletni. A to głupi Moskale, tak się was lekali — z Kielc nas śpiesznie wycofywali, jakby przed wojskiem wielkoludów. A tu patrzaj no się. Strach ma prawdziwie wielkie oczy.

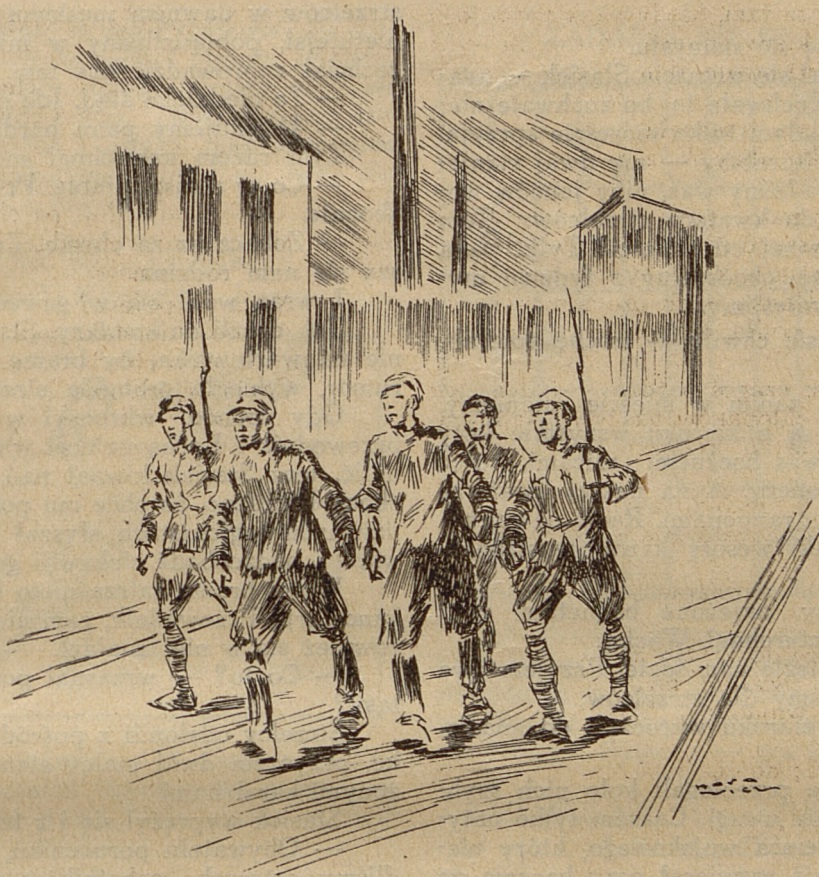
— Nie wydziwajcie. Dużych też w Legionach nie brak. Ale powiedźcie, panowie, co chcecie z sobą zrobić? Może nam

uda się w czem wam pomóc

— Zdaje się, żeście dobrzy chłopcy i krzywdy naszej nie łakniecie. Jesteśmy obaj z Łodzi. — nie widzimy potrzeby bronić Moskali. przytem dużo naszych rodaków z musu jest po stronie austriackiej i niemieckiej, a nie chcemy bić się ze swymi. Przy pierwszej zatem sposobności uciekliśmy z pułku, a teraz zdążamy cichcem do Łodzi. Tyłko nie wiemy, jak się tam wślizgnąć. Ot, poczciwi chłopcy, gdybyście tak zechcieli zawiadomić rodziny nasze, by kto przyniósł nam ubranie cywilne. Mybyśmy tu zaczękali.

Po namyśle, rzekł Stasiak:

— To niepewne. Rodzina może was w lesie nie odnaleźć, zły jaki człowiek, — a nie brak ich dziś przecie, — może was zdradzić, a Niemcy tymczasem myszczą wszędzie wściekle, bo podobno lanie dostają pod Warszawą i cofać się myślą do Faterlandu. Z pewnością złapią was wkrótce, boć to nie puszcza przecie. lecz las podmiejski. A że z bronią jesteście, a choćby i bez niej, lecz że w mundurach rosyjskich — wiadomo; kula w łeb. Wiecie sami o tem. Bo dla czego — zapytają — odrazu nie oddaliście się do niewoli, coście niby przez parę tygodni porabiali, czy nie trudniliście się na ich tyłach partyzantką: zrywaniem drutów telegraficznych, zabijaniem placówek samotnych — a to się właśnie tu często zdarza. Sądy polowe zresztą w wielkie gadania się nie wdają. Za



...gdy pochód wkroczył na dziedziniec...

mniejsze przewinienia, albo i bez winy ludzie dziś wędrują na tamten świat.

Zołnierze zamysłili się ponuro.

— Tak, to prawda — ozwał się jeden — ale co robisz? Czyż już tak pokornie, jak bydłota, mamy swe głowy śmierci poddać, czyżby już nie było ratunku dla nas?

Wszyscy zabrali się do namysłu.

— Owszem — ozwał się wreszcie Stasiak — zdaje się, że jest ratunek. Zuchwałę to, bo zuchwałę niezwykłe, lecz przecie śmiałym tylko szczęście sprzyja. Otóż, oddacie nam swe karabiny — my dwaj stanemy po bokach i poprowadzimy was, niby jeńców wojennych, przez miasto do kwatery strzelców. Tam nienawidzą Niemców gorzej od śmierci. Tylko taka jest rada. Innej, lepszej, choćbyśmy z tydzień myśleli — napewno nie wymyślimy.

Chłopy namyslały się chwilę — trochę opierały się, wreszcie uległy.

— Nie bójcie się, zanim w mieście stanemy, zmierzch już zapadnie, a o zmroku wszystkie koty szare. Poprowadzimy was bocznymi ulicami, więc wszystko dobrze się skończy. A na naszej kwatery przyjmaj was z otwartymi ramionami. Radzi nawet będą, żeśmy Gotlibom talki wesoły kawał wystrugali. Chodźmy zatem.

Odbierając karabiny, najeżone bagnietami oraz naboje, Stasiak znów szturchnął Wacka:

— A co? Interes nieźle nam idzie. Przytem dwa garnitury broni zdobyliśmy dla strzelców.

Gdy z początkiem zmroku wkroczyli do miasta, mżył drobny deszczyk.

Rzadcy przechodnie przebiegali koło nich szybko, prawie bez zwracania uwagi. Czasem tylko natykali się na jakiegoś Niemca wojskowego, który niekiedy stawał i czas jakiś rozwierał oczy baczenie na widok tego pochodu dziwnego wielkoludów pod strażą dwóch krasnoludków.

Jeńcom wówczas najwyraźniej łydki drzeć poczynały, zdradzali chęć do jakiejś rozpaczliwej ucieczki.

— Iść spokojnie, nie rozbiegać się, — ostrzegał wtedy Stasiak srogo. — Bo choćby dla pozorów, zakłuć was będę musiał, jak wieprzów.

Naraz otworzyły się drzwiczki w jakimś domku i na uliczke wybiegł mężczyzna z flaszką w rękę.

Gdy ujrzał wędrowców naszych, zdębiał.

Po chwili znów uchyliły się owe drzwiczki i ukazała się w nich młoda kobieta:

— Mężusiu, proszę cię, pospiesz się. Nie gap się, biegnij po ocet. Wiesz przecie, że zaraz goście przyjdą na obiad.

Mąż zrobił krok i drugi, a kobieta schroniła się za drzwiami.

— Panie, panie! — okrzyknął Stasiak młodego małżonka.

Nieznajomy zbliżył się.

— Co takiego?

— Jesteśmy legjoniści polscy — kazali nam dwóch jeńców Rosjan doprowadzić do kwatery strzelców w dawnym męskim gimnazjum. Jesteśmy nietutejsi, pobłądziliśmy w mieście. Czyby pan nie zechciał zaprowadzić nas tam.

— To niedaleko stąd. Idę nawet w tę stronę!

— Dziękujemy panu bardzo.

Tym razem szturchnął mówiącego Wacka:

— Co ty robisz, djable. Przecie znamy drogę do skonale.

— Zobaczysz za chwilę. Znów wydatnie powiększy się nam rodzina.

I wraz wdał się w gawędkę z przewodnikiem.

Tak doszli do kwatery. Stasiak zakrzyknął hucznie na wartownika, by bramę otworzył. Zrobił się rumor, wybiegła gromada strzelców naprzeciw.

Gdy pochód wkroczył w dziedziniec, usłużny przewodnik z flachą na ocet w rękę zamierzał się oddalić, lecz Stasiak kiwnął nań przyjaźnie. Ten podskoczył, sądząc, że chce mu podziękować, zresztą, o dziwnych legjonistach słyszał już piąte przez dziwiąte i bądźcobądź ciekawili go...

Wtem bramę zatrzaśnięto i wszyscy podążyli do kancelarii Przewodnik, sam nie wiedząc, jak i kiedy, również się w niej znalazł.

— Co to? — wrzasnął porucznik. — Co za hałas?

Strzelcy odsłoniłi z pośród siebie naszą gromadkę, przyczem dwaj malcy stanęli po bokach z najeżonymi karabinami.

Stasiak wyprężył się i z trzaskiem zaraportował:

— Obywatelu poruczniku, melduję, że przywieśliśmy czterech ochotników na strzelców. Gdyby dzień był dłuższy, zdaje się, więcejby się nawerboowało. Zdajemy tych tymczasem w wasze ręce niezawodne, obywatelu. Zarazem przypominamy obywatelowi dane nam zrana uroczyste słowo w sprawie wiadomej. Uff — a tośmy się zmachali.

Ciekawią was pewnie, Czytelnicy kochani, dalsze losy zwerbowanych, jakoteż werbowników młodocianych?

Niestety — niewiele wiem o nich, bo tego jeszcze wieczora wicher wojenny niespodzianie znów zadał porywieście — wszystko skotłasił, z obłokami kurzu zmieszał i jał nas dokądś zaciekle poganiać.

Raz jeno — a było to już w trzecim roku wojny światowej — na krótko przed bitwą, którą zdało mi się, że dostrzegł małżonka onego, co to go żonka na chwilę tylko po ocet wysłała... Był już sierżantem — lecz zbrakło wtedy czasu na pogawędkę, później zaś już nie spotkaliśmy się nigdy.

Stan Felix.

Ostatnie zarządzenia naczelných władz  
Zw. Strzeleckiego znajdziesz w Nr. 15

**„DZIENNIKA ZARZĄDZEŃ I ROZKAZÓW ZWIĄZKU STRZELECKIEGO“**

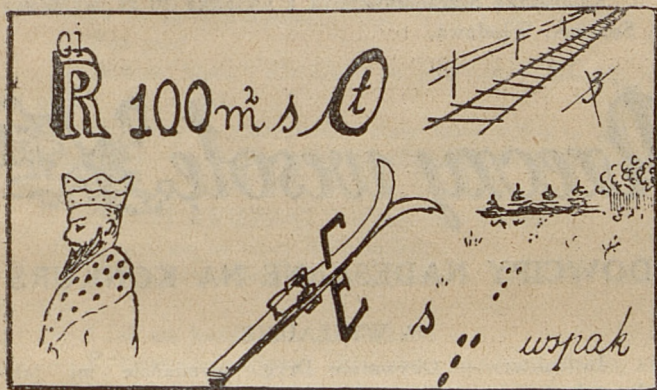
Dołączonym bezpłatnie do bieżącego  
numeru „STRZELECA“

# DZIAŁ ROZRYWEK

Dział Rozrywek prosi swych Przyjaciół, by rozwiązania zadań podawali na jednej stronie papieru. Pod każdym rozwiązaniem należy napisać czytelnie imię, nazwisko i dokładny adres. Ułatwi to nam niezmiernie segregację zadań i usunie nieprodukcyjną pracę. Rozwiązania wykonane inaczej nie będą dopuszczone do losowania o nagrody.

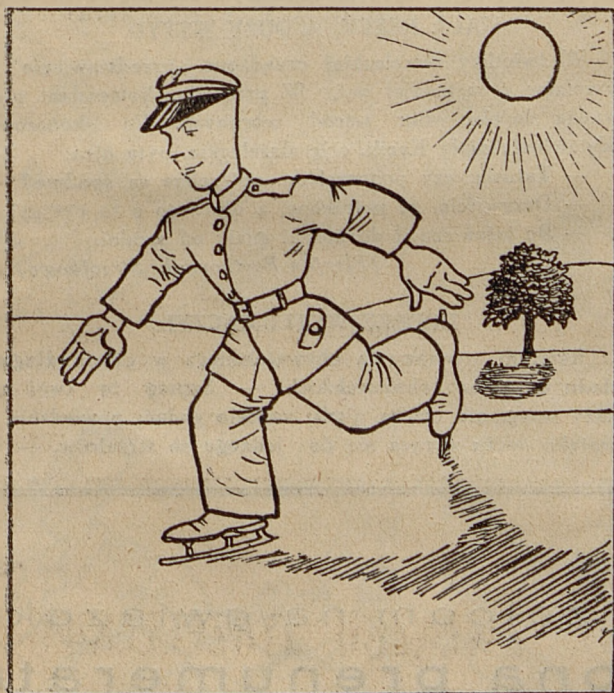
## ZADANIE NR. 80 — REBUS.

ulożył ob. Franciszek Mamuszka, Janowice.



Termin odczytania rebusa — 10 stycznia 1933 r., nagroda — tom wspomnień legionowych pióra gen. Sławoj Składkowskiego p. t. „Moja służba w Brygadzie”.

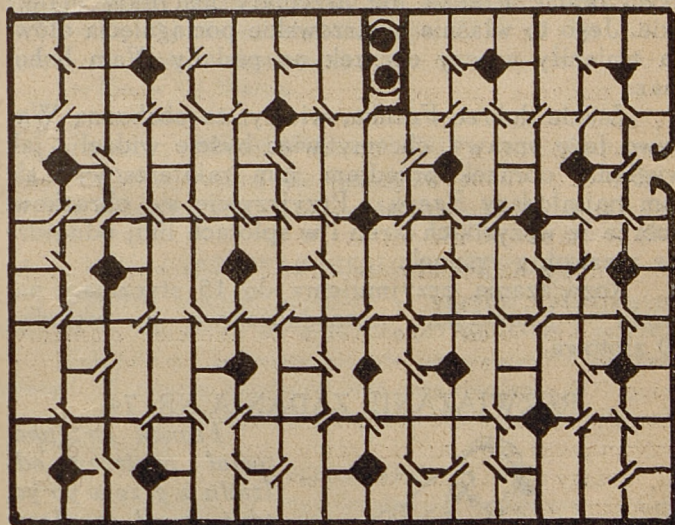
## ZADANIE NR. 81 — ĆWICZYMY SPOSTRZEGAWCZOŚĆ.



Jak się Wam podoba Obywatel, wdzięcznie sunący po lodzie? Bo nam nie wszystkie szczegóły rysunku trafiły do przekonania.

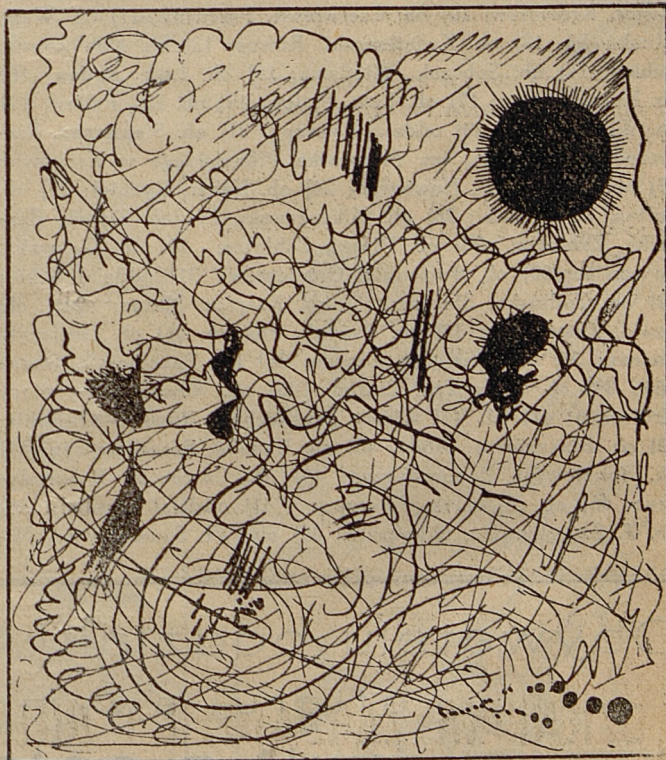
Jeśli zgadzacie się z nami, wypiszcie błędy, jakie zauważycie na obrazku i wykaz ten nadeślijcie nam do 10 stycznia 1933 r. Za największą ilość trafnych spostrzeżeń ofiarujemy „Mistrzowi spostrzegawczości” — łyżwy.

## ZADANIE NR. 82 — LABIRYNT.



Do altany, oznaczonej na planie dwoma koło siebie leżącymi kółeczkami dostać się można po obejściu wszystkich ścieżek labiryntu. Wybierzcie się w trudną podróż i plan drogi nadeślijcie do dn. 15 stycznia 1933 r. Nagroda — gra świetlicowa pin-pong.

## ZADANIE NR. 83 — SZUKAMY OB. RZEPKĘ I PANIĄ JEGO SERCA.



Ob. Rzepkę spotkało przed samymi świętami ogromne zmartwienie. Oczywiście z winy najmłodszej latorośli sławnego rodu Rzepków. Było to tak: przyjaciel Franka Rzepki, pierwszy rysownik w od-

dziale ofiarował Frankowi w upominku portrecik naszego bohatera i jego bogdanki. Rysunek podobał się ogromnie całej rodzinie. Tak pięknie wyglądały na białym tle kontury głów Franka i pani jego serca.

Uszczęśliwiony Franek postanowił ofiarować portrecik swej miłej na strzeleckiej wigilii. Odbyłyby się wszystko pięknie gdyby... gdyby w najmłodszym bracie Franka nie drzemały instynkty malarzkie. Jego to właśnie mistrzowskie pociągnięcia ołówka zmieniły uroczy obrazek na podany Wam bohomaz.

Znacie dobrze Franka, wiemy, że obchodzą Was żywo jego sprawy, chcemy więc byćcie widzeli, jak wyglądał obrazek przedtem, nim zainteresował się nim najmłodszy Rzepka. Przyjrzyjcie się obrazkowi dobrze ze wszystkich stron i w splotach linii odnajdźcie pierwotny rysunek.

Rozwiązania przyjmujemy do 15 stycznia, nastroda — książeczka oszczędnościowa z wkładką 10 złotych.

#### ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 74.

*Franek Rzepka został mistrzem oddziału w grze w yo-yo, gdyż rzucił szpuleczkę 31 razy.*

Rozwiązania nadeszli: 1) ob. Ratajczak Pecznań; 2) ob. Dobrzycki, Garwolin; 3) ob. Strzałkowski, Poznań; 4) ob. Surma, Zagórz; 5) ob. Wielebnowski, Żywiec; 6) ob. Poremba, Kamionka;

7) ob. Wójcik, Warta; 8) ob. Goras, Cieszyn; 9) ob. Misior, Kromolów; 10) ob. Czerwiński, Pszczyna; 11) ob. Wais, Klimkówka; 12) ob. Kwiatkowski, Równe; 13) ob. Kublikówna, Lubień; 14) ob. Sobczuk, Włodawa; 15) ob. Łącz, Padew; 16) ob. Kulaś, Padew; 17) ob. Lotz, Padew; 19) ob. Liś, Padew; 19) ob. Wilk, Padew; 20) oddział Łyntupy; 21) ob. Siekierska, Piaseczno; 22) oddział im. Marszałka Piłsudskiego w Krakowie; 23) ob. Wiśniewski, Nowogród; 24) ob. Haber, Rychtel; 25) ob. Sołtan, Druskieniki; 26) ob. Mikuszewski, Żywiec; 27) ob. Bartocha, Zabłotce; 28) ob. Pipski, Zabłotce; 29) ob. Gałuszka, Sosnowiec; 30) ob. Switoniak, Ostrzeszów; 31) oddział Kikół; 32) ob. Zielińska, Sieradz; 35) ob. Krapicz, Malno; 34) ob. Czaja, Tyśmienica; 35) ob. Pawlak, Poznań; 36) ob. Grajczyk, Poznań; 37) ob. Wielgosz, Leszno; 38) ob. Pacholczyk, Sieraków; 39) ob. Nowaczyk, Ciężęń; 40) ob. Nowakowska, Stary Krotoszyn; 41) kl. VII szkoły powszechnej Runowo-Kraińskie; 42) ob. Błaszczkówna, Środa; 43) ob. Hanaka, Szczepieszyn; 44) ob. Sokołowski, Bohorodyczyn; 45) ob. Czernecki, Bohorodyczyn; 46) ob. Michalak, Smurzewo; 47) oddział Sambor; 48) ob. J. Szuszkiewicz, Mikołajów; 49) ob. Wł. Szuszkiewicz, Mi-



kołajów; 50) ob. Szymańska, Góra Kalwarja; 52) ob. Strojówka Nowe Miasto; 53) ob. Szczepkowski, Wólka Brzozowa; 54) ob. Kulczycki, Odrzykoń; 55) ob. Boruta, Cieszyn; 56) ob. Sechib, Obłąznica; 57) ob. Pabjańczyk, Wywła; 58) ob. Banach, Wywła; 59) oddział w Podklasztorze; 60) oddział Ciężkowice; 61) ob. Macewiczówna, Sejny; 62) ob. Piotrowski, Topiłowica; 63) ob. Gołębička, Bargłów; 64) ob. Dymel, Radostów; 65) oddział Wierzblany; 66) ob. Raczyński, Stanisławówka; 67) ob. Stauchańczyk, Ciężkowice; 68) ob. Kalinowski, Chocień; 69) oddział Biadki; 70) ob. Wałek, Brzeźnica; 71) ob. Kaźmiński, Mościska; 72) ob. Kochanowski, Wasilków; 73) ob. P. Markiewicz, Kramkowce Małe; 74) ob. Niesławski, Kramkowce Małe; 75) ob. Wł. Markiewicz, Kramkowce Małe; 76) ob. Moszyńska, Smurzewo; 77) ob. Brzeg, Zagórz; 78) ob. Mastyńska, Pieruchowo; 79) ob. Władek, Zamość; 80) ob. Gorzanowski, Kopystnica; 81) ob. Stawik, Katowice; 82) ob. Suchodolski, Bielsk.

Książeczkę oszczędnościową z wkładką 10 zł. wylosował ob. Sobczuk, Włodawa.

## Rzeczy wesole

### DOWCIPY NADESŁANE NA KONKURS

#### NA WYKŁADZIE.

Instruktor: — Obywatelu Dryg, wymieście mi jakie ciało stałe.

Dryg: — To niby ja...

Instruktor: — A ciało lotne?

Dryg: — Może być aeroplan, albo balon...

Instruktor: — Zastanówcie się dobrze nad tem co mówicie, a może wymieście ciało płynne?

Dryg z radością i bez namysłu:

— To przecież każdy wie, że ryba!

(Ob. Antoni Krąpin, Milno, dowcip nagrodzony)

#### MAŁA RZECZ, A DUŻY WSTYD.

W świetlicy strzeleckiej urządzono przedstawienie na pogorzalców z sąsiedniej wsi. W przerwie komendant przeprowadza zbiórkę ofiar wśród zebranych. Po skończonem przedstawieniu mały Kazik, orle strzeleckie, pyta ojca:

— Tatusiu, czy pogorzalcem potrzebne są spodnie?

— Oczywiście, że potrzebne, a dlaczego o to pytasz?

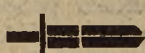
— Bo tatuś rzucił do puszkki guzik od spodni.

(Florjan Bartkowiak, Strzałkowo)

#### DOBRE WYTŁUMACZYŁ.

Referent wychowania obywatelskiego w czasie długiego wykładu o cnotach obywatelskich: — „Szpieg to twój największy wróg, nie trzeba nigdy zawiele gadać; powiedzcie mi obywatelu, — tu zwraca się do jednego ze strzelców, — jak

Obywatelu oddziałowy!

ofiaruj swym strzelcom na gwiazdkę  
kwit z opłaconą prenumeratą  
 za 1-szy kwartał 1933 r.!

nazywamy człowieka, który dużo mówi bez względu, czy go kto słucha, czy nie?

Zapytany: — A, to chyba wykładowca, obywatelu referencji!

(Joachim Cichy, Ostrzeszów)

### CENY STAŁE.

Do składu obuwia wchodzi klient:

— Ile kosztują te pantofle z wystawy?

— 40 złotych.

— Bardzo drogo!

— Dla pana 38 — mówi sprzedawca.

— Zadużo pan ceni...

— Oddam panu za 35 złotych!

— Drogo...

— Mniej jak 30 złotych nie mogę.

— Za 25 złotych kupię.

— Weź pan!

— Dobrze, biore, ale niech mi pan powie dlaczego tu wisi napis: „Ceny stałe”.

— Bo u nas są rzeczywiście stałe ceny, tylko ja ich nie mówię odrazu!

(Cyrulik Warszawski)

### TAKICH ZWIERZĄT NIEMA NA ŚWIECIE.

Spotykają się na ulicy dwie kumy.

— Wicie, sąsiadko, byłam wczoraj w ogrodzie zoologicznym.

— I jak się kumie tam podobało?

— E, zawracanie głowy, moja pani, oglądać było co, ale

to bujda. Przecież takich zwierząt, jak tam pokazują, niema na świecie.

### PIWO PRZYNIESIE W BUTELCE.

Szeregowiec Kielbasa szoruje podłogę w kancelarii.

Nagle woła go plutonowy. W ręca mu pustą butelkę i posyła go po piwo.

Przy wyjściu na ulicę zatrzymuje go dowódca warty.

— Jak ty wychodzisz, brudasie, na miasto! Dokąd to?

— Po piwo dla pana plutonowego.

— W tych brudnych portkach?

— Nie, w tej flaszcze.

### MIŁOŚNICZKA NATURY.

— Czy obywatelka lubi zwierzęta?

— O bardzo, bardzo, szczególnie pieczone kurczęta.

### LEPIEJ ZAŻEGNAĆ NIEBEZPIECZEŃSTWO.

Wskutek mylnego zapisania w księgach parafjalnych zdarzyło się tak, że na jedną godzinę przypadł ślub i pogrzeb.

Zakopotany proboszcz nie wie jak wybrnąć z przykrych sytuacji. Z pomocą przychodzi teść pana młodego:

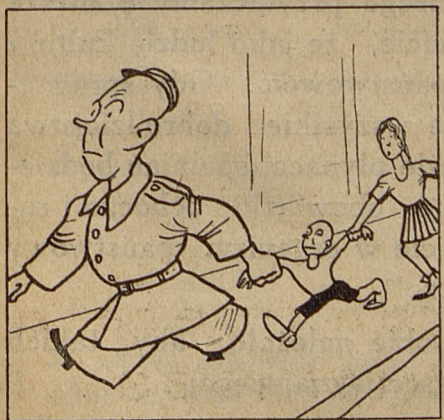
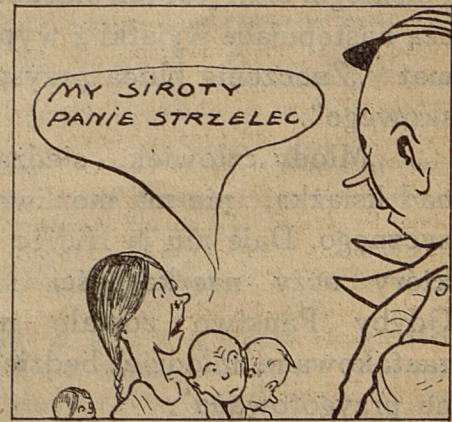
— Proszę księdza, najpierw ślub. Nieboszczyk i tak się już nie rozmyśli.

### NA FOLWARKU.

— Moja Kasiu — mówi dziedziczka do służącej — Czy nie mogłabyś zamiast godzinami rozmawiać przy studni, siedzieć w pokoju.

— Mogłabym, proszę pani, ale w pokoju chłopcy koni nie poją.

## WIGILJA U STRZELCA FRANKA RZEPKI



Kulona

# MIŁA NIESPODZIANKA

Otrzymaliśmy kilka numerów „Sprawozdawcy“, pisma dla młodzieży, wydawanego nakładem Gimnazjum Męskiego Ż. T. S. L. i Śr. we Lwowie, pod redakcją dyrektora Zakładu D-ra S. Igla.

W każdym zeszycie znajdujemy sprawozdania kierownika Zakładu, Koła Rodzielskiego i Wydziału Zrzeszenia młodzieży, następnie dział porad (Najczęstsze błędy językowe, Ekonomia i technika uczenia się, Jak należy zwiedzać muzea, Jak należy zachowywać się podczas wakacji, itd.), oraz bardzo ciekawy dział, w którym współpracują wyłącznie uczniowie p. t. „Głos uczniów“. W tym dziale drukowane są też cenniejsze zadania klasowe.

Te tchnące bezpośrednio słowa młodzieży zainteresują każdego pedagoga, nas one jednak zainteresowały głównie z tego względu, że odzwierciedlają najlepiej ustosunkowanie się tej młodzieży do Państwa Polskiego. Jaki jest ten stosunek niech świadczą następujące wyjątki z wypracowań na temat „Znaczenie hufca przysposobienia wojskowego“.

„Młody człowiek, siedzący cały dzień nad książką, nie ma możliwości rozwoju fizycznego. Daje mu ją Hufiec szkolny P. W., który uczy nas karności i posłuszeństwa. Gdyby Państwo zostało niespodziewanie zaatakowane, młodzież będzie od razu do czynu przygotowana“.

„Już podczas wojny światowej posługiwał się Marszałek Piłsudski Drużynami Strzeleckimi, które stały się pierwowzorem hufców szkolnych. Hufiec jest znakomitym wychowawcą. Uczy szybkiej orientacji i zręczności. Urządza pogadanki, na których omawia się doniosłość Państwa i jego obronę oraz wpaja miłość do Kraju, w którym mieszkamy“.

„Hufiec przygotowuje młodzież nie tylko do służby wojskowej, ale i do wojny w ogóle. Niemcy np. dążą stale do odwetu za klęskę

w czasie wielkiej wojny i dlatego zwracają szczególną uwagę na organizację młodzieży, wpajając w nie idee militarystyczne. Dlatego Polska, mimo dążeń pokojowych, musi się zbroić i tworzyć Hufce“.

Niemniejsze umiłowanie Kraju wykazują też wypracowania na temat „Idea Legjonowa w literaturze polskiej“ i „Możliwości rozwojowe Polski współczesnej“.

Jeżeli dodamy ponadto, że w szkole tej prócz Hufca P. W. istnieje od roku 1930 I-sze w Małopolsce Koło LOPP., że zorganizowano kurs obrony przeciwgazowej, urządzano wycieczki na lotnisko do Skniłowa z okazji IV konkursu samolotów, na Targi Wschodnie, do Muzeów lwowskich itd., że urządzono w Szkole wystawę rozwoju techniki ze szczególnym uwzględnieniem stosunków w Polsce, wystawę LOPP. i sprzętu sportowego, że odbywano pogadanki z okazji ważniejszych rocznic i że wreszcie stale obchodzone są uroczyste rocznice odzyskania Niepodległości, imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Pana Marszałka Piłsudskiego, musimy stwierdzić, że kierownictwo zdaje sobie znakomicie sprawę ze swych obowiązków i skutecznie wychowuje powierzona mu młodzież na dobrych obywateli Państwa.

Jak świadomie, programowo, zdąża w tym kierunku działalność grona nauczycielskiego, świadczy słowo wstępne Kierownika Zakładu do uczniów z okazji nowego roku szkolnego, z którego przytaczamy poniższe zdanie: „Pamiętajcie, że jako ludzie kultury życie życiem państwowem. Gdy sprawiedliwie osądzicie wszystkie dobrodziejstwa z życia w państwie płynące, spełniać będziecie wobec niego obowiązki o chętnie i radośnie. Wrośnijcie w organizm państwowy głęboko i szczerze!“.

Życzyćby sobie należało, aby takich szkół było w Polsce jaknajwięcej.



# CZY TO BAJKA, CZY PRAWDA?

Zdaleka już widać tę czerwoną ponurą karmienicę.

Olbrzymia, — bo aż czteropiętrowa. Dwa ciemne i ciasne, jak głębokie studnie, podwórka. Zawsze w nich zimno, nawet w czasie upałów letnich. W powietrzu pełno kurzu, cuchnących wyziewów. Pod nogami wstrętne, nigdy nie wysychające kałuże i śmiecie. Wąskie, ciemne i strome schody aż pociemniałe od brudu. I mnóstwo małych mieszkanek. Bez słońca. Wilgotne. Zaludnione przez nędzę robotniczą. Jedna izba, dwie izby, to i całe mieszkanie. A w niem gnieździ się nierzadko po sześć osiem, dziesięć i więcej osób. Ciasno, nieład. Tłok, krzyki, przekleństwa, płacz dzieci, zanieczyszczone wyziewami powietrze.

Istne piekło na ziemi.

(Jan Wolski: „Czy to bajka, czy nie bajka?”)

Oto obrazek wielkowiejskiej nędzy. Żyją jak mogą, zarabiają, jak się da. Pracują te setki biedaków żyjących w potwornych warunkach higienicznych, a każda praca jest dobrą, byle zarobić.

Przypatrzmy się bliżej wnętrzu tej ponurej ka-

mienicy. Wejźdźmy do takiej izdebki, w której mieszka po sześć, osiem, dziesięć i więcej osób. Jedno lub dwa łóżka, jakiś tapczan, nieco pościeli, stół, przy którym uczą się dzieci, je się i pracuje, jakaś paczka lub skrzynia, ławka, trochę garnków — to całe urządzenie i cały majątek mieszkańców. Okna pozaklejane, zaduch, wilgoć, prawie zawsze panuje gruźlica lub inne choroby. O higienie trudno tam myśleć nawet, gdyż z jednej strony brak uświadomienia, z drugiej nawet najlepsze chęci i zrozumienie ścian nie rozszerzą, a gotować i jeść trzeba.

W takich warunkach mieszkają ludzie, którzy trudnią się wyrobem papierosów „domowej roboty”. Tytoń tam przechowywany nasiąka wilgocią i wyziewami, tutki których dotyka kilkakrotnie brudna ręka stają się rozsadnikami zarazy.

Jesteśmy z szacunkiem i współczuciem dla nędzy, lecz zdrowie szanować musimy i nie wolno nam narażać lekkomyślnie siebie i naszych rodzin na niebezpieczeństwo.

Bezpieczne dla zdrowia są tylko papierosy monopolowe, a najtańsze i najekonomiczniejsze bezustnikowe, gdyż wyrabia je tylko jedna maszyna, miejsce zaś drogiej tutki, którą się wyrzuca zajmuje wartościowy tytoń.

To nie bajka.

NAJODPOWIEDNIEJSZY PREZENTEM  
GWIAZDKOWYM JEST SKARBONKA

## KOMUNALNEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI

POW. KROTOSZYŃSKIEGO  
w KROTOSZYNIE

Dowodem zaufania jakim cieszy się K. K. O. powiatu krotoszyńskiego to stały wzrost lokowanych w niej wkładów oszczędnościowych.

Wkłady oszczędnościowe w K. K. O. powiatu krotoszyńskiego w Krotoszynie wynosiły:

na dzień 31.12.28	Zł.	392.616,60
„ 31.12.29	„	427.615,51
„ 31.12.30	„	535.646,04
„ 31.12.31	„	646.409,32
„ 30.6.32	„	604.351,27
„ 30.11.32	„	650.838,45

Za wkłady gwarantuje powiat krotoszyński całym swoim majątkiem i siłą podatkową

## M. WALIGÓRSKI

ZAKŁAD ELEKTRO-MECHANICZNY

Poznań, Fr. Ratajczaka 10. Telefon 13-72.

Instalacje dla siły, światła, dzwonek, telefonów i radja

■ Wykonuje wszelkie prace dla Władz Państwowych ■

## Moulin Rouge

Moulin Rouge w Poznaniu, przy ul. Kantaka 8/9, obecnie po przebudowie jest jednym z najsympatyczniejszych lokali rozrywkowych gdzie—pierwszorządna kuchnia, dobre napoje, codzienne popołudniowe Five a Clock Tea a wieczorem występy wybitniejszych sił artystycznych, sumienna i szybka obsługa przy bardzo niskich, zastosowanych do obecnych czasów cenach — dają możliwość najszerzszym sferom pracującej inteligencji spotkania się i miłego spędzenia wolnych chwil.

## R. TORCHALSKI

Warszawa. Trębacka 7

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO

BRONI I AMUNICJI

**MEBLE NOWE, UŻYWANE ORAZ INNE PRZEDMIOTY KUPISZ NAJTANIEJ TYLKO**

## Poznański Dom Komisowy

ZAKUP — SPRZEDAŻ — KOMIS

**NAJWIĘKSZY DOM KOMISOWY NA MIEJSCU**

Firma Chrześcijańska

Wybór olbrzymi — — Obsługa skora i rzetelna — — Ceny niskie

właściciel

**Jan Sobierajski**

Poznań

Dominikańska 3

Telefon 24-42

## „UNITAS“

Spółka węglowa z ogr. odp. Katowice

**ODDZIAŁ W POZNANIU**

ul. Przemysława 21. Tef. 71-89

**Koncern górnośląskich kopalń  
węgla kamiennego**

**węgiel górnośląski**

**koks hutniczy**

**brykiety**

**karbid górnośląski**

**drzewo opałowe**

dostarcza po cenach bezkonkurencyjnych

hurtownie i detalicznie

**NAJODPOWIEDNIEJSZYM  
BANKIEM DLA LOKOWA-  
NIA WKŁADÓW OSZCZĘD-  
NOŚCIOWYCH JEST**

**KOMUNALNA**

**KASA OSZCZĘDNOŚCI**

**MIASTA  
ŚMIGŁA**

w ŚMIGŁU

Komunalna Kasa Oszczędności w Śmigłku daje swym klientom największe korzyści, przyjmuje wkłady od jednego złotego począwszy, oprocentowuje je najkorzystniej zależnie od czasokresu wypowiedzenia, gwarantuje całość i bezpieczeństwo wkładów całym majątkiem gminy miasta Śmigła, zachowuje bezwzględną tajemnicę wkładów

Kasa załatwia wszelkie czynności wchodzące w zakres bankowości

**FABRYKA KAFLI**

**Fr. J. MASADYŃSKI**

Poznań, pl. Nowomiejski 10a

Telefon 27-84

**P O L E C A :**

Kafle białe, majolikowe

piece przenośne

i opancerzone

**Komunalna Kasa Oszczędności**

powiatu grudziądzkiego w GRUDZIĄDZU

ROK ZAŁOŻENIA 1846

ul. Wybickiego 39. Tel. 220 i 248

Institucja użyteczności publicznej o pewności popularnej

Przyjmuje wkłady oszczędnościowe od 1-go zł. począwszy przy oprocentowaniu według umowy.

Załatwia wszelkie transakcje bankowe.

Za wszelkie zobowiązania Kasy ręczy powiat grudziądzki całym swoim majątkiem i siłą podatkową.

**BRACIA DAWIDOWSCY**

Poznań, ul. Gwarna 17

Telefony: 37-80 i 53-57

**NAJWIĘKSZA WYTWÓRNIA  
WYROBÓW MIĘSNYCH**

Nowoczesna Fabryka

**KONSERW MIĘSNYCH**

i Warzelnia Smalcu

**OBUWIE! „KORZYŚĆ“**

Damskie luksusowe od zł. 8,50.

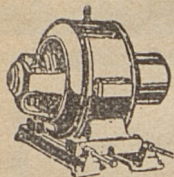
POZNAŃ,

Św. Marcina 62 i Wodna 10

Męskie najnowsze fasony od zł. 10,90

Najtańsze źródło zakupu obuwia  
męskiego, damskiego i dziecięcego

**UWAGA!** Specjalny dział miarowy wykwintnego obuwia z najlepszych skór



## PRZEDSIĘBIORSTWO ELEKTROTECHNICZNE

# Feliks Kaczmarek

**Poznań**  
**St. Rynek 52**  
(wejście Wodna 1)  
**Telefon 56-03**

**DOSTAWCA WOJSKOWY**

Posiada wszelkie oświetlenia i materiały elektroinstalacyjne po najniższych cenach. Reperacje aparatów elektrycznych. Wszelkie prace wykonuje się solidnie i szybko. Projekty i kosztorysy **be z p ł a t n i e**

**Firma Feliks Kaczmarek, Przedsiębiorstwo Elektrotechniczno-Techniczne**  
**Poznań, St. Rynek 52, wejście ul. Wodna 1. Telefon 56-03.**

Powyższa firma jest jedną z najstarszych firm elektroinstalacyjnych na miejscu i cieszący się najlepszą opinią i powszechnym uznaniem. Właściciel tejże firmy p. Feliks Kaczmarek, znany na tutejszym gruncie ze swych prac społecznych obchodził 15 września 1931 r. 10-ciolecie istnienia swego przedsiębiorstwa, które jest bardzo solidnym, wywiązującem się z powierzonych prac nader akuratanie i sumiennie, czego najlepszym dowodem są liczne podziękowania i uznania tak firm prywatnych jak również Władz Państwowych i Samorządowych jakoteż Władz Wojskowych.

Należy zwłaszcza podkreślić bezinteresowne wykonanie prac iluminacyjnych, za które otrzymała wyżej wymieniona firma podziękowania od p. prof. dyr. gimn. Dreżopolskiego, d-cy 14 dyw. piech., d-cy 58 pp., d-cy 7 p. strzelc. konnych, Związku Inw. Woj. i t. d.

Pan Kaczmarek od 1919—1921 piastował urząd insp. montażu D. O. K. VII, w roku 1923 zdobywa I-szą nagrodę Przysp. Wojsk. w Poznaniu, w roku 1924 brał udział w I Nar. Zawod. Strzel. we Lwowie, otrzymując dobre wyniki.

W dniu 31 lipca 1928 r. w czasie pobytu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w Poznaniu w strzelnicy Bractwa Strzeleckiego zdobył za dobry wynik medal pamiątkowy, wręczony temuż przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Firma Kaczmarek otrzymała pozatem list dziękczynny z fotografią p. Thomasa Edisona z Ameryki, w którym sławny wynalazca życzy firmie Kaczmarek dalszej owocnej pracy.

Zaznacza się, że p. F. Kaczmarek jest stałym dostawcą i wykonawcą wszelkich prac elektroinstalacyjnych dla wszelkich władz wojskowych, państwowych i samorządowych.

### WOLNY SKŁAD SOLI w GNIEŹNIE Nr. 45

Poleca najprzedniejszą sól jadalną, warzonką w paczkach po 1 i po ½ klg., oczyszczoną systemem próżniowym aparatami „Vacuum” z Państwowej saliny w Wieliczce, sól jadalną w workach, sól przemysłową i sól bydlęcą mieloną i sól bydlęcą omoki tak zwaną kruchową.

### M. Matuszewski i S-ka

Sw. Marcina 27 **POZNAŃ** Przemysłowa 22  
Tel. 40-45 Tel. 72-98

Polecamy: żelazo, dźwigary, artykuły budowlane i sprzęty kuchenne

### K. PRZYBYŁA

Tel. 16-87 **POZNAŃ** Tel. 16-87

Fabryka Konserw  
Wyrobów Mięsnych  
Skład Hurtowy: Św. Marcin 24

**DALSZE FILJE:**

Św. Marcin 22 — Poczтовая 21  
Wielka 22 — Przechylna 2  
Podgórna 10

### NOWO OTWARTA KSIĘGARNIA W. GÓRSKI i G. TETZLAW POZNAŃ, PLAC WOLNOŚCI 7.

Posiada stale na składzie wydawnictwa Głównej Księgarni Wojskowej w Warszawie; regulaminy, instrukcje, i bloki meldunkowe.

#### || NOWOŚCI:

*Mjr. dypl. Jan Rzepecki. Kompanja i pluton w polu.*

**Taktyka małych oddziałów piechoty — 7 zł.**

**Biblioteczka oficera rezerwy piechoty, Komplet 10 tomów 15 zł.**

Generalne przedstawicielstwo sprzedaży map i wydawnictw Kartograficznych Wojskowego Instytutu Geograficznego w Warszawie, Samopomoc Inwalidzka.

**NOWOŚĆ:** **mapy 1:100,000: Buk, Szamotuły à 2.50 zł.**

Podręczniki dla WF. i PW.

**ZAMÓWIENIA ZAŁATWIA SIĘ SZYBKO I STARANNIE**

SPÓŁKA NAFTOWA

## Szczesny Tarnowski

Sp. z o. o. w Poznaniu

PRZEDSTAWICIELSTWO

**S. A. „GAZOLINA”**

**Centrala POZNAŃ Skarbowska 16**

**Telefony: 34-28 i 34-29**

**BYDGOSZCZ,**

20 Stycznia 25, telefon 243

**KRAKÓW,**

Pl. Szczepański 2, tel. 173-91

**TORUŃ,**

Mostowa 38, telefon 318

Borysław (S. A. Gazolina), Bydgoszcz I Gdańska róg Śniadeckich, II Król. Jadwigi róg Dworcowej, III pl. Kościeleckich, Gdynia ul. Portowa (S. A. Gazolina), Gniezno ul. Mieczysława róg Chrobrego. Grudziądz J. Piłsudskiego, Inowrocław Targowisko Miejskie, Katowice Pawła 14, Kołomyja, Kościan Poznańska 53, Kraków I Pl. Szczepański, II Dworzec Główny, III Mikołajska róg Potockiego, IV Mogiska, Lwów Leona Sapiechy 3, Łódź I Gdańska 72, II Ewangelicka, Ostrów I Wrocławska 14, II Poznańska, Poznań I Wały Zygmunta Starego, Wjazdowa, II Dąbrowskiego róg Mickiewicza, III Fredry róg Wał. Jana III, IV Rynek Łazarski, V Artyleryjska róg Fr. Ratajczaka, VI Ewangelicka róg Mostowej, Rypin J. Piłsudskiego, Toruń I Pl. Teatralny, II ul. Mickiewicza, Warszawa I Zielna 6, II Krakowskie Przedmieście 2, III Targowa 73, Dworzec Wileński, IV Czerniakowska róg Wilanowskiej, Września Poznańska.

**Benzyna – Benzol – Oleje Automobilowe**

# Komunalna Kasa Oszczędności

**POWIATU RAWICKIEGO**

**RAWICZ, UL. KOLEJOWA 21. TEL. 81**

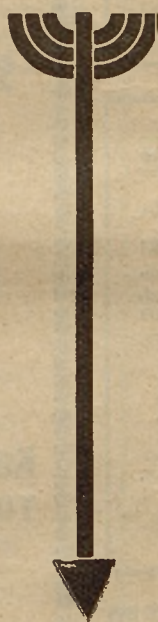
INSTYTUCJA BANKOWA  
PRAWA PUBLICZNEGO  
O PUPILARNEJ PEWNOŚCI

**Załatwia wszelkie czynności wchodzące  
w zakres bankowości**

**KONTA BANKOWE:** Bank Polski, Oddział Leszno.  
Komunalny Bank Kredytowy w Poznaniu.  
P. K. O. Poznań Nr. 212.098.

# GAZOWNIA MIEJSKA W GNIEŹNIE

P O L E C A :



KOKS GAZOWY DLA CENTRALNYCH OGRZEWAŃ  
SIARCZAN-AMON  
JAKO SZTUCZNY NAWÓZ DLA ROLNIKÓW  
BENZOL DLA ZAPĘDU  
SAMOCHODÓW I SILNIKÓW BENZOLOWYCH  
SMOŁĘ DLA DEKARZY

WYTWÓRNA ARTYKUŁÓW SPORTOWYCH I GIMNASTYCZNYCH

**J. PACZKOWSKI I SYNOWIE**

POZNAŃ, UL. ŁĄKOWA 10. — TEL. 24-09. — P. K. O. 201.969.



WSZELKIE ARTYKUŁY  
SPORTOWE I SPRZĘTY  
GIMNASTYCZNE NAJ-  
TANIEJ BO WPROST  
Z WŁASNEJ  
WYTWÓRNI

SPECJALNY RABAT DLA ZWIĄZKU STRZELECKIEGO  
I PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO.

||| TANIA SPRZEDAŻ GWIAZDKOWA |||

10 % rabatu

Dział męski  
Kapelusze  
Koszule  
Krawaty  
Rękawiczki  
Trykoty

**SVENDA i DRNEK**

Następcy

Poznań, St. Rynek 65

Dział damski  
Kapelusze  
Pończochy  
Szale  
Rękawiczki  
Parasole

BYDGOSZCZ **B. PAUL** DWORCOWA 18

SPORT. BIELIZNA I GALANTERJA MĘSKA

WSZELKIE PRZYBORY I ODZIEŻ DO SPORTU, GIMNASTYKI  
ORAZ ODZIEŻ I PRZYBORY DLA ORGANIZACJI P. W. i W. F.  
NAGRODY, DYPLOMY, ŻETONY, MEDALE, ODZNAKI i t. d.  
REPERACJE WSZELKIEGO RODZAJU SPRZĘTU SPORTOWEGO  
NAJLEPSZE NACIĄGI RAKIET TENNISOWYCH. Tanie i szybko.

BIELIZNA MĘSKA DZIENNA I NOCNA  
GALANTERJA MĘSKA

WYRÓB INKRUSTOWYCH ALBUMÓW BOMBONIER. Ping-pong  
DZIAŁ INKRUSTACJI DRZEWNEJ — ZAMÓWIENIA POCZTĄ.

≡≡≡ Dla Klubów i Towarzystw specjalne ustępstwa. ≡≡≡

NA SEZON ZIMOWY

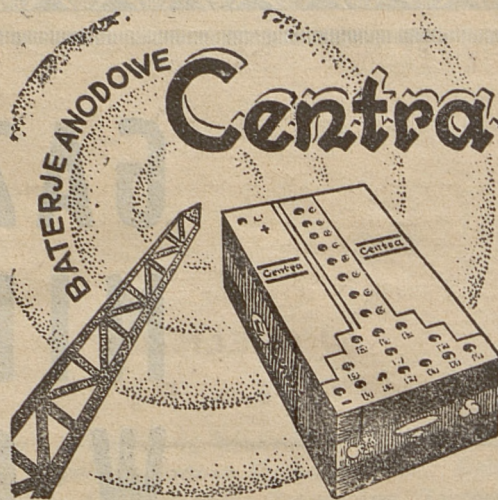
ŁYŻWY. ≡ NARTY. ≡ SANECZKI  
WIELKI WYBÓR.  
CENY NISKIE.

SPECJALNE CENNIKI WYSYŁAM BEZPŁATNIE  
POLECAM

KOMPLETNY EKWIPUNEK  
DLA DRUŻYN STRZELECKICH.  
MUNDURY. CZAPKI. PASY.

**DOM SPORTOWY**

Poznań, Św. Marcina 14. Tel. 55-71.

**„REKORD“**

Pierwszorzędna szwalnia bielizny  
męskiej

właściciel

**K. CEGLEWSKI**

Poznań, ul. Szewska 20a

Koszule „REKORD”

TO SZCZYT TANIŃCI I WYTRWAŁOŚCI

Koszule „REKORD”

TO OSTATNI KRZYK MODY

Koszule „REKORD”

TO CHLUBA WIELKOPOLSKI

Przeło każdy wytworny Pan „REKORD”  
nosi tylko koszule marki „REKORD”

STANISŁAW GIEZEN  
POZNAŃ, UL. RZECZYPOSPOLITEJ 3, TEL. 17-01  
Pierwszorzędne mody męskie. Specjalność: mundury i  
płaszczki oficerskie. Elegancki kraj i wykonanie.  
Ceny bardzo przystępne. —  
Dla Pp. wojskowych i urzędników specjalnie dogodnie warunki spłaty.

Poznań  
Wrocławska 13  
Telefon 24-06

NAJSTARSZY WYSYŁKOWY  
DOM TAPET I LINOLEUM

**ORWAT**

Tapety—Linoleum—Ceraty—Chodniki—Dywany—Karnisze  
Specjalność: Wykładanie i reperowanie linoleum

Poznań  
Wrocławska 13  
Telefon 24-06

## WOLNY SKŁAD SOLI W KROTOSZYNIE

**Rejonowa Hurtownia Tytoniu  
W CHEŁMŻY**  
Chełmża, Rynek

## Centralna Mleczarnia Grudziądz-Marusz

Spółdzielnia z nieograniczoną odpowiedzialnością  
GRUDZIĄDZ

Tuszeńska Grobla 12/16. Tel. 180

Dostawca wojskowy i instytucji samorządowych

## Komunalna Kasa Oszczędności

Powiatu Żnińskiego w ŻNINIE

Instytucja bankowa  
prawa publicznego  
o popularnej pewności

Z A Ł A T W I A  
wszelkie czynności  
wchodzące w zakres  
bankowości.

Za zobowiązania  
Kasy odpowiada po-  
wiat całym majątkiem  
i siłą podatkową

**WOLNY SKŁAD SOLI  
W. CZEKAŁSKI**  
MIĘDZYCHÓD

## Komunalna Kasa Oszczędności

POWIATU POZNAŃSKIEGO

POZNAŃ, GWARNA 14

Telefon 39-22

Telefon 39-22

INSTYTUCJA O POPULARNEJ PEWNOŚCI

PRZYJMUJE WKŁADY.  
ZAŁATWIA WSZELKIE  
TRANZAKCJE BANKO-  
WE, OTWIERA RA-  
CHUNKI BIEŻĄCE, IN-  
KASOWE I CZEKOWE.  
PRZEKAZUJE PIENIĄDZE  
DO WSZELKICH KAS W  
KRAJU I ZAGRANICĄ  
UDZIELA WSZELKICH  
POŻYCZEK.

Konto w Banku Gospodarstwa Krajowego.  
Konto czekowe w Komunalnym Banku  
Kredytowym Nr. 51 i P. K. O. Nr. 203.322.

## OBUWIE

ELEGANCKIE  
TRWAŁE  
WYGODNE  
I TANIE  
z gwarancją  
za każdą parę  
p o e c a

## J. PAŃCZAK

zaufany dom zakupu obuwia

Poznań, Św. Marcina 64, tel. 1000

CYNA  
CYNK  
OŁÓW  
PASY

uszczelnienia, wszelkie artykuły techniczne-  
Norblina blachy, rury, pręty  
mosiężne i miedziane.

Jedyni Przedstawiciele

## St. Grabianowski i S-ka

Poznań, Pl. Wolności 14a. Telefon 40-10

**NISKIE CENY!****POLECA NA ŚWIĘTA:**

Ubiory damskie, męskie  
i dziecięce według naj-  
nowszych modeli.

**JÓZEF WAGOWSKI****POZNAŃ****UL. WROCŁAWSKA 37. TEL. 59-71****NISKIE CENY!****ODDZIAŁ MIAROWY:**

Z najlepszych materiałów  
krajowych  
po najniższych cenach

**DOM HANDLOWY****„POTESTAS“**

**NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO ZAKUPU  
ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH**

**SKŁADY W POZNANIU:**

Ul. Dąbrowskiego 69, Chwaliszewo 64,  
Górna Wilda 65 (przy Rynku),  
Plac Sapieżyński 1, ul. Grobla 27a.

**SKŁADY NA PROWINCJI:**

Środa — przy Rynku,  
Gostyń — Kolejowa 8, Mosina — przy Rynku.

**KUPON**

Za okazaniem ni-  
niejszego kuponu  
udzielamy na za-  
kupione towary  
w składach na-  
szych w Poznaniu  
i na prowincji  
4% opustu

**D/H. POTESTAS****KUPON**

Za okazaniem ni-  
niejszego kuponu  
udzielamy na za-  
kupione towary  
w składach na-  
szych w Poznaniu  
i na prowincji  
4% opustu

**D/H. POTESTAS****KUPON**

Za okazaniem ni-  
niejszego kuponu  
udzielamy na za-  
kupione towary  
w składach na-  
szych w Poznaniu  
i na prowincji  
4% opustu

**D/H. POTESTAS****MAGISTRAT****ZAKŁADY MIEJSKIE****Gaz — Prąd — Woda****CHELMŻA****POMORZE****SKŁAD MASŁA****„KORONA“**

właśc. JERZY WALL

**Centrala — Poznań****Wielkie-Garbary 32, tel. 3295**

Założona w roku 1874

**KORZYSTNE ŹRÓDŁO****ZAKUPU ARTYKUŁÓW ŚWIĄTECZNYCH****POSIADA 8 SKLEPÓW DETALICZNYCH****W POZNANIU:**

ul. Św. Marcina 24, ul. Marsz, Focha 49,  
ul. Kraszewskiego 8, ul. Górna-Wilda 73,  
ul. Półwiejska 13.

**W ŻABIKOWIE:**

ul. Kościuszki 32, ul. Długa 42.

**W POBIEZISKACH:**

ul. Kościuszkowska 1

**II DZIAŁ: TOWARY ŻYWNOŚCIOWE.****KAWY Z WŁASNEJ PALARNI****WOJCIECH GODERSKI****POZNAŃ, UL. WOŻNA 5**

Telefon 52-20



**POLECA:** swój bogato zaopa-  
trzony skład skór pierwszych  
fabryk w Polsce po najniż-  
szych cenach.

**CENNIKI** wysyła się na żąda-  
nie bezpłatnie wszelkim Insty-  
tucjom i zakładom państw.

Adres Redakcji i Administracji: **WARSZAWA, DŁUGA 50. TELEFON 11-15-46.**

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 14.785.

**WARUNKI PRENUMERATY** rocznie 13 zł. — półrocznie 8 zł — kwartalnie 4 zł. — miesięcznie 1 zł. 50 gr.  
Numer pojedynczy 50 gr. zagranicą 50% drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

Redaktor odpowiedzialny: **Halina Piórecka.**Wydawca: **„Kadra” Spółka Wydawniczo-Drukarska.**

Druk. „KADRA”, Warszawa, ul. Długa 50.